

Redakcja Karola 4, Tel. 138-26, 102-26  
 Administracja Karola 3, Telefon 133-48  
 Redaktor jego zastępca przyjmują  
 od godziny 8 do 12 po południu.

**WARTOŚCI PRACOWNIKÓW:**  
 PENSJE PRACOWNIKÓW: 1. 1000 zł, 2. 800 zł, 3. 600 zł, 4. 400 zł, 5. 300 zł, 6. 200 zł, 7. 150 zł, 8. 100 zł, 9. 80 zł, 10. 60 zł, 11. 40 zł, 12. 30 zł, 13. 20 zł, 14. 15 zł, 15. 10 zł, 16. 8 zł, 17. 6 zł, 18. 4 zł, 19. 3 zł, 20. 2 zł, 21. 1 zł, 22. 0,50 zł, 23. 0,25 zł, 24. 0,10 zł, 25. 0,05 zł.

Artykuły nadawane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
 Reklamów zarówno użytych jak i edycyjnych redaktor nie wycenia.

# Łódź

Rok IX. Nr. 238

Łódź, wtorek 29 sierpnia 1933 r.

### CENY OGŁOSZEN.

Przed drukiem L. 1. 1-za strona 60 gr.  
 2-za strona 40 gr., 3-za strona 30 gr., 4-za strona 20 gr., 5-za strona 15 gr., 6-za strona 10 gr., 7-za strona 8 gr., 8-za strona 6 gr., 9-za strona 4 gr., 10-za strona 3 gr., 11-za strona 2 gr., 12-za strona 1 gr., 13-za strona 0,50 gr., 14-za strona 0,25 gr., 15-za strona 0,10 gr., 16-za strona 0,05 gr.

## 25-letni jubileusz.



P. Otton Eisenbraun wicekomendant Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej, kawaler Złotego Krzyża Zasługi, sędzia handlowy i członek wielu instytucji i stowarzyszeń, obchodzi w dniu dzisiejszym 25-lecie swej owocnej pracy w Ł.O.S.O.

## UKŁAD WASZYNGTOŃSKI WYPOWIEDZIANY! W przededniu wojny japońsko-amerykańskiej.

Olbrymie manifestacje w Tokio.

Tokio, 29 sierpnia (Tel. wł.) Rząd japoński wysłał do Waszyngtonu uchwalony wczoraj tekst drugiej noty, utrzymanej w formie jeszcze ostrzejszej aniżeli pierwsza. W nocy tej Japonia przetrzeza Stany Zjednoczone w formie kategorycznej przed prowokowaniem opinii japońskiej i równocześnie wypowiada układ waszyngtoński, wskutek złamania jego zasad przez Amerykę. Rząd japoński zastrzega sobie wobec postępowania Stanów Zjednoczonych prawo do swobodnego dopełnienia swoich zbrojeń.

W Tokio odbyły się w związku z wypowiedzeniem układu waszyngtońskiego olbrzymie manifestacje ludności przed gmachem ministerstwa marynarki i wojny. Na niesionych transparentach domagano się wypowiedzenia przez Japonię wojny

Stanom Zjednoczonym. Gmach ambasady amerykańskiej został otoczony policją, aby nie dopuścić demonstrantów do nieobliczalnych występów. Członkowie poselstwa i inni przebywający w Japonii Amerykanie otrzymali wskazówki, aby powstrzymali się od ukazywania się na ulicach, albowiem władze policyjne nie mogą im zagwarantować nietykalności osobistej.

Sytuacja stale się coraz bardziej napręża. Moskwa, 29 sierpnia. Prasa przytacza ustępy mowy premiera australijskiego Hughesa, Hughes oświadczył, że wojna na oceanie Spokojnym jest nieunikniona. Zaznaczywszy, że Japonia nie zadowolona jest Mandżurją, Hughes zapytuje, co będzie jeżeli Japonia zażąda dla siebie dostępu do Australji. Jeżeli Australja chce pozostać wolną, winna być przygotowana do obrony. Australja winna mieć możność odparcia wroga.

Moskwa, 29 sierpnia. W Jokohamie odbył się wielki przegląd sił morskich Japonji.

W rewji uczestniczyło 161 okrętów wojennych o wyporności 345 000 tonn, oraz 180 samolotów departamentu morskiego.

Według danych z ministerstwa marynarki wojennej w czasie manewrów i floty japońskiej zginęło 6 marynarzy i rannych zostało 6 osób. Prócz tego przepadł bez wieści samolot bazy operacyjnej „Sasebo”.

## Obrońca podpalaczy.



Szwedzki adwokat Branting żąda dopuszczenia międzynarodowej komisji do zbadania sprawy podpalaczy Reichstagu.

## Piąta część urzędników Min. Ośw. ulegnie redukcji.

Warszawa, 29.8. W Ministerstwie Oświaty zapowiedziana jest wielka redukcja. Ma być zwolnionych 20 proc. urzędników ministerjalnych rozmaitych

kategorji. Wśród personelu ministerstwa panuje ogromne zdenerwowanie, gdyż redukcje przeprowadzane są w wielkiej tajemnicy.

## Most na szosie zgierskiej gotowy. W krótkim czasie zostanie zakończona przebudowa drogi.

Łódź, dnia 29 sierpnia. Dzięki energicznej interwencji starosty powiatu

Łódzkiego p. Makowskiego przyspieszono roboty

dookoła naprawy szosy pomiędzy Łodzią a Zgierzem.

Roboty prowadzone są obecnie częściowo dniem i nocą, tak, że należy się spodziewać rychłego ich końca.

Szosa Łódź — Zgierz, która ostatnio przedstawiała godny pożałowania widok — zostaje całkowicie przeobrażona. Znikają znane na tej szosie pagórki i wzniesienia. Rozkopano cały teren górzysty, a ziemię przewieziono do niedawnego zagłębienia tak, że droga to otrzyma bardziej równy poziom.

### Nowy most

leżący na szosie Łódź-Zgierz został już postawiony, i po pewnym czasie niedożywionym dla związania się cementu w żelazo-betonowej konstrukcji — oddany zostanie do użytku publicznego.

Brukowanie pozostałych odcinków szosy, nieobjętych niwelacją, dobiega końca i niektóre odcinki już zostały uruchomione.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

## Nowy wyścig obniżania walut. Plan 25-procentowej dewaluacji w Południowej Afryce.

London, 29.8. Tutejsze koła finansowe liczą się z mogącą nastąpić inflacją dolara, mimo, iż narazie prezydent Roosevelt nie uciekłby się do legalnej dewaluacji.

Dalsza zniżka dolara i funta, które są w pewnej zależności od siebie, postępuje szybko naprzód. W ciągu ub. tygodnia cena złota osiągnęła najwyższy poziom. Od początku roku bież. cena złota wynosiła 129 sh. i 4 pency za uncję, podnosząc się w okresie tygodnia o 4 sh i 4 pency na uncji. W City liczą

się z możliwością dalszego spadku funta do 140 sh. za uncję złota,

a w następstwie tego — z odstąpieniem Francji, a za nią i innych krajów — od standardu złota.

Z Johannesburga donoszą o istnieniu projektu obniżki funta południowo-afrykańskiego o 25 proc. w stosunku do szterlinga, aby umożliwić rolnikom południowo-afrykańskim konkurencję z Australją.

## Bestjalska trójka przed sądem doraźnym. Napad rabunkowy na kupca.

Warszawa, 29.8. Onegdaj odbyło się posiedzenie sądu doraźnego w Wadowicach. Na ławie oskarżonych zasiadli ohydli mordercy 55letniego kupca Jana Pali w Gieraltowicach, bracia Kazimierz i Stanisław Kleczarowie i Piotr Zajac.

Oskarżeni dokonali w dniu 2 bm. krwawego napadu rabunkowego.

### Zamaskowani i uzbrojeni,

steroryzowali domowników, żądając wydania im pieniędzy. Gdy kupiec Pali odmówił, bandyci położyli go na tutejszcym trzupem. W czasie walki zostali ugodzeni sztyletami również żona zamordowanego i syn. Zbudzona ze snu 14-letnia córka poczęła krzyczeć, wobec czego bandyci zbiegli, nic nie rabując. W czasie ucieczki jeden z bandytów uderzył dziewczynę rękocięciem noża w głowę tak silnie, że padła na ziemię zalana krwią. Upadając jednak ranna uchwyciła się jednego z bandytów i zdarła mu z twarzy maskę.

Ta właśnie okoliczność przyczyniła się do wykrycia sprawców.

Przewieziona do szpitala żona Pali po kilku dniach zmarła wskutek odniesionej rany, syn jej zaś jeszcze dzisiaj znajduje się w szpitalu, choć życia

jego obecnie nie zagraża niebezpieczeństwo.

W czasie przesłuchania oskarżonych, do winy przyznał się jedynie Kazimierz Kleczar, reszta zaś oskarżonych do winy się nie przyznaje, usiłując wykazać swe alibi. Wskutek dopuszczenia przez sąd kilku świadków, którzy mieli udowodnić oskarżonym alibi, sobotnia rozprawa została odroczone do poniedziałku.

W toku poniedziałkowej rozprawy przesłuchał sąd szereg świadków, którzy jednak nie mogli udowodnić, gdzie osk. Stanisław Kleczar i Zajac krytycznej nocy przebywali.

Rozprawa doraźna toczyła się wśród olbrzymiego zainteresowania, Gmach Sądu Okręgowego był przez cały czas rozprawy oblegany przez tłumy publiczności, gdyż wejście na salę rozpraw było ograniczone.

Po przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, skazując wszystkich oskarżonych za udział w napadzie rabunkowym na bezterminowe więzienie. Sprawa zamordowania kupca Pali, o co posiadłszy był osk. Pająk została przekazana do postępowania zwykłego.

## Katastrofa w Alpach.



Na zboczach Mont Blanc wydarzyła się straszliwa katastrofa, przyczem 7 turystów poniosło śmierć. Najpierw do pęknięcia w lodowcu na wysokości 4.600 metrów spadło pięciu Włochów. Dwaj pozostali przy życiu udali się po pomoc, jednak po drodze ponieśli również śmierć wskutek przenikliwego mrozu (35 st. poniżej zera). Na zdjęciu: Wyprawa ratunkowa opuszcza jednego z uczestników na dno czeluści, celem wydobycia zwłok.

## Zemsta po dwóch latach. Stołeczni farmazoni w pułapce.

„Carskie kosztowności” w kieszeniach oszustów

Warszawa, 29 sierpnia. (Tel. wł.) Abram Biren, mieszkaniec Łodzi, miał przed dwoma laty fatalną przygodę w Warszawie. Dwaj farmazoni sprzedali mu brylanty rzekomo pochodzące z carskiego skarbcza za sumę 3.000 złotych.

Brylanty te okazały się po zbadaniu przez jublera zwykłymi szkiełkami.

W dniu wczorajszym przystąpił do Birena znowu dwaj „kupcy”, z propozycją sprzedania mu kolczyków z 18 karatowymi brylantami. Biren poznał w

nich obu oszustów z przed dwóch lat, nie dał im tego jednak poznać. Umówił się o cenę kupna w wysokości 5.500 złotych.

Biren zaproponował im udanie się na ulicę Jasną, gdzie miał z Banku Powszechnego podjąć należną im sumę. Po drodze Biren przystąpił nagle do spot-

kanego posterunkowego i kazał obu aresztować. W komisariacie okazało się, że są to notoryczni oszuści Nachmann Kanner i Eljasz Drogocynier. Znalaziono u nich większą ilość rozmaitych szkiełek w formie „rubinów”, „brylantów” i t. p. oraz jeden brylant prawdziwy na „wabika”.

## U PRUGU ROKU SZKOLNEGO.



W księgarniach i antykwariatach panuje wielkie ożywienie w związku z rozpoczęciem roku szkolnego.

## Dolar prywatnie 6,25.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6,30, w płaceniu 6,25; dolar złoty w żądaniu 9,08, w płaceniu 9,05; funt angielski w żądaniu 28,75, w płaceniu 28,50; rubel złoty w żądaniu 4,80, w płaceniu 4,75; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10, w płaceniu 35,00.

Bank Polski w godzinach rannych ku powołał dolary po 6,22

## Mistrzostwo... sekwestratorów.

W Anglii odbywają się corocznie zawody sekwestratorów miejskich o mistrzostwo w wywoływaniu podczas licytacji.





Potworna zemsta wyrostka. Trujące jagody w ustach pastuszki.

Z Tałoli donoszą: W Bargolach, powiatu tucholskiego popełniona została zbrodnia na 15-letniej Stanisławie Węglarkównie...

wała się na polu przy paszeniu bydła, matka z synem udali się do niej. Po krótkiej i gwałtownej sprzeczce Jan Teclaf rzucił się na dziewczynę...

Krwawa bójka na odpuszcie. Jeden zabity - kilku rannych.

Z Olkusza donoszą: W Kroczycach, w olkuskim odbywał się odpust, który na uczestnikach pozostawił niezatarte wrażenie.

Ofiarą krwawej awantury padł 38-letni Jacek Mortwicz z Siemaszyc, którego tak porażono nożem, że zmarł na miejscu...

Półtoraroczna dziewczynka pod kołami pędzącego pociągu.

Z Kalowa donoszą: Z kolonii Zawodzie wyszła nieopatrzenie półtoraroczna Danula Gredcka, która wdrapała się na tor kolejowy...

pozostawa tylko krwawe zwłoki, a jednak... Dziecko cudem ocalało, co zawdzięcza temu, że znajdowało się między szynami...

Fabryka Papy Dachowej "GOSPODARZ"

Sp. Akc. w Sieradzu Skład fabryczny ŁÓDŹ, Nowo-Południowa 5 (róg Zagajkowej) telefon 164-19

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Roosevelt oświadczył, iż nie zamierza stabilizować dolara, dopóki inne narody nie zrównoważą swoich budżetów...

Pospieszny ślub kolejarza. Otrucie chorej żony w szpitalu.

Ze Stryja donoszą: Na polecenie prokuratury aresztował wydział śledczy w Stryju odlewacza kolejowego, Wincentego Zyzdę...

go dnia zmarła. Wobec podejrzanych licznosci przeprowadzono sekcję, a otrucie odesłano do zbadania instytutu bakteriologicznego...

Przygoda samotnej kobiety. Nikły łup opryskaczem.

Z Dąbnowy donoszą: Z Dąbnowy donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym wśród białego dnia...

Przerażona do najwyższego stopnia kobieta, początkowo nie mogła przemówić słowa i długo jeszcze po przyściu do domu...

Woznica pod stosem worków. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dn. 29 sierpnia. Na ul. Pabjanickiej spadł z wozu i został przycięgnięty workami z mąką 24-letni Marjan Osbecki...

ranom głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie miejskie przewiozło ich do domu.

ZYCIE PABJANIC. Ukaran dyrektor Banku Spółdzielczego.

Pabjanice, dn. 29 sierpnia. W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Grodzkim w Pabjanicach ciękawa sprawa...

niech nie poniał na tem straty, skazano go tylko na 2 miesiące więzienia i zawieszeniem kary na dwa lata.

WOJNA SASIADÓW O KURY. Aniołomian niedzielnymi współpracownikami.

Pabjanice, dn. 29 sierpnia. W Pabjanicach przelazła do inkasa do Banku Spółdzielczego w Mińsku Mazowieckim 2 wkłady do inkasa...

W dniu wczorajszym sprawa powyższa była przedmiotem obrad Sądu Grodzkiego, który po przesłuchaniu całego szeregu świadków wydał wyrok...

Złoto BIZUTERJE, SREBRO kwity lombardowo kupuje plac najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

CHIROMANTKA Mira przyjmuje codziennie, daje cenne porady tylko do 6 września. Przejazd Nr. 16, m. 10.

POTRZEBNA uczenica do szycia Składowa 36 m 29.

WZAMIAN za przewiezienie, odnowienie mebli lub odmalowanie mieszkań lekcje muzyki fortepianowej, teorii, metodyki - starszym, metoda b. szybka i skuteczna - egzercytowanie, nuty, Radwańska 45 m. 1.

SPOŁECZNA SZKOŁA ŻEŃSKA PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZA Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” ul. WODNA 40. TELEFON 177-73.

2-letnią Szkołę Przemysłowo-Gospodarczą, przygotowującą kierowniczkę gospodarcze pasjonatów, szpitali i t. p. ognisk społecznych. Roczną Szkołę Gospodarstwa Domowego. Kurs dla Wychowawczyń Niemowląt. Kurs dla pomocniczek domowych. Kursy gospodarcze wieczorne różnego typu.

Doktor SOŁOWIEJCZYK Specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił Piotrkowska 99, tel. 144-92

Dr. Med. Z. PINCZEWSKA Położnictwo, chor. kobiece Gdańska 74 m. 1. tel. 108-01.

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne powrócił Piotrkowska 56. Tel. 148-62

DR. MED. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne Zachodnia 64. telefon 185-49

DR. MED. NIEWIAŹSKI al. Andrzeja 5. Tel. 159-40 Choroby skórne, weneryczne, i moczościelowe.

Dr. J. NADEL akuszer - ginekolog powrócił przyjmuje od 3 - 5 i od 7 - 8 wiecz. przeprowadził się na ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

DOKTOR KLINGER Spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne) Andrzeja 2. tel. 132-28.

Dr. med. L. BERMAN powrócił Specjalista chorób wenerycznych i moczościelowych CEGIELNIANA 15, tel. 149-07

Dr. S. KANTOR Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościelowych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 129-45

Dr. med. HALTRECHT powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczościelowe. Piotrkowska 10. Telef. 245-21.

Dr. Med. M. KLACZKO powrócił. Chor. uszu, nosa, gardła i krtani Piotrkowska 99, telef. 213-66.

LEKARZ-DENTYSTA ŻYTNICKA-KAHANOWA wznowila przyjęcia 11 Listopada 9 (Konstantynowska) telefon 133-53.

Półcieżarowy samochód z pianką wynajmę do przewiezienia rzeczy z letniska. Wiadomość w administracji min. pisma do środy dn 30 b. m.

Komunikacja Autobusowa ŁÓDŹ-BRZEZINY Autobusy do Brzeziny odchodzi z postoju własnego przy ul. Brzezinańskiej Nr. 144.

10 ZŁ. PRACA zapewniona, wyuczam szydełkowania, oraz pulowener na drutach, haftów ręcznych i maszynowych wenecką robotą filet. Przyjmuję roboty po cenach przystępnych: Kaufmanna, Zgierska 16, pr. ofi. p. u. Majero wicz (dawniej Piotrkowska 18).



# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Liczba bezdomnych przebywających na ulicach pod gołym niebem, wzrasta z dnia na dzień. Eksmitowani muszą przebywać na ulicach mimo słońca z powodu zupełnego braku miejsca w schroniskach dla bezdomnych. Eksmisje są przeprowadzane w dalszym ciągu. Ponieważ na je sieni wejście w życie zarządzenie o wstrzymaniu eksmisji, właściciele domów posiadający niewypłacalnych lokatorów, spieszą się z przeprowadzaniem w drodze sądowej eksmisji.

Wszystkie rozmównice telefoniczne dotychczas ręczne, zamienione już zostały na rozmównice automatyczne. Automaty są wyrobu krajowego (Państwowych Zakładów Tele- i Radio-technicznych). Spółka użyta automatów różni się znacznie od użytych dotychczas. Instrukcja umieszczona jest przy każdym automacie.

Wśród szesnastu teatrów, które w najszerszym zakresie czynnie będą w Warszawie niewątpliwie własne miejsce i odrębny fizjognomiczny artystyczny zyska teatr „Rozmaitości” (przy ul. Kredytowej 14). Scena ta kierowana będzie artystycznie przez jednego z najświetniejszych w Polsce ludzi teatru, Teofila Trzcienieckiego. Przeróbka sali teatralnej i sceny kieruje w obecnej chwili świetny malarz i dekorator Tadeusz Gronowski. Organizuje teatr energiczny administrator p. Kazimierz Biernacki. Powołanie na kierownika artystycznego — człowiek o takiej kulturze jak Teofil Trzcieniecki — należy za świetną legitymację dla nowej sceny, jest on bowiem wybitnym znawcą teatru dramatycznego i muzycznego, twórczym reżyserem i inżynierem o wysokiej kulturze artystycznej, czego dowiodł w czasie swej II-letniej dyrekcji w Krakowie, oraz w ciągu 6 lat we Lwowie. Poznaniu i Warszawie, jako reżyser Teatru Narodowego. Typ widowiska „Rozmaitości” będzie następujący: jedna lekka komedia jedna sensacja w typie „Grand Guignol” — jeden specimen wysokiej literatury i jeden utwór muzyczny.

Po przerwie wakacyjnej Związek pań domu wznowia swą działalność z dniem 1-go września. Pierwsze zebranie miesięczne członkiń oddziału warszawskiego Związku odbędzie się 6 października. Poradnia Związku, czynna w środy od godz. 12 do 14 udziela porad z zakresu teatru, gospodarstwa domowego. Wzorownia jest otwarta codziennie w godzinach biurowych. W pierwszych dniach września Związek rozpoczyna kursy: 1) kurs gospodarstwa domowego dla pracownic domowych, 2) 30-letni kurs gospodarstwa domowego dla pań i panek, 3) kurs gospodarstwa dla kobiet ze sfer robotniczych i 4) trzydniowy kurs przetwórstwa z jarzyn i owoców.

### KRATKICZKI.

## Brutalny sublokator.

### Skutki dobrego serca.

Jeżeli się mówi, że człowiek dobry jest człowiekiem głupim, to takie stwierdzenie faktu, jest może przykre dla ludzi dobrych, ale niemniej prawdziwe. Człowiek dobry płaci punktualnie podatki, sprzedaje dolary wtedy, kiedy następnego dnia idą w górę i kupuje wówczas, kiedy spadają. Człowiek dobry żytuje przyjacielom weksle, nie kwestionuje nakazów płatniczych Kasy Chorych, wierzy w „przyjaciółki”, u których żona spędza dnie i noce, wyprowadza na ulicę pieska sąsiadów, słowem robi tysiące rzeczy, których robić nie powinien, które stwarzają z człowieka „dobrego” człowieka głupiego.

Człowiek dobry nigdy nie odmawia przyjacieli pomocy. Jeśli nie może mu służyć, z powodu braku pieniędzy, daje mu przynajmniej wiele dobrych, znacznych rad.

— Hm, Jabym radził udać się do banku, złożyć podanie i poprosić o pożyczkę. Jeśli to odpowiednio umotywuje, napewno dadzą.

— Na jakiej podstawie?

Tu człowiek dobry zaczyna wyliczać szereg idiotycznych podstaw, na które bank „powinien” dać ale nawet najgłupszy bank nie dałby pięciu groszy, gdyby mu je wyluszczyć.

Człowiek dobry posiada zawsze wielu przyjaciół domu, którzy pomagają mu w spełnianiu obowiązków małżeńskich. Człowiek dobry może nawet i domyśla się, dlaczego pan Piotr zawsze go odwiedza wtedy, gdy dobry człowiek jest w biurze, ale „niechaj się ta biedna Kicia trochę rozerwie”. Pan Kazimierz „rozrywa trochę” Kicię w czasie pobytu nad morzem, pan Stanisław w kinie a dobry człowiek „zapelnia ich branki w formie dotacji finansowych” — ani pan Piotr, ani pan Kazimierz ani pan Stanisław nie angażują w „rozrywkach” Kici nic prócz „serca”.

Dobry człowiek nigdy nie odmawia znajomemu papierosa, chyba że ze względów oszczędnościowych wogóle przestaje palić.

### PIECZENIARZ.

Dobry człowiek może mieć również postać kobiety. W danym wypadku do brym człowiekiem była Weronika Mirawska z ulicy Granitowej. Mirawska ma sublokatora Jana Nitę. Nita nie płacił komornego, ale Mirawska, jako dobry człowiek trzymała sublokatora, bo co biedaczek robi bez mieszkania?

Nita pewnego razu zwrócił się do Mirawskiej aby wyrobiła mu kredyt w okolicznych sklepach spożywczych. Mirawska chętnie wyświadczyła mu tę przysługę, bo co biedaczek będzie jadł? Ponieważ biedaczek sam sobie przecieć nie potrafił gotować, gotowała mu Mirawska.

Gdy rachunek w sklepach wyniósł już 40 zł. gdy Nita ich nie zapłacił i gdy zapłacić je musiała Mirawska, dobra kobieta zwróciła się do Nitę z propozycją, że rezygnuje z należnych jej pieniędzy za komorne, ale niechaj jej przynajmniej zwróci 40 złotych, które musia-

ła jako poręczycielka zapłacić za Nitę w sklepikach.

Nita zamiast zapłacić, pobił Mirawska. Wtedy dopiero dobra kobieta straciła cierpliwość i zwróciła się do Sądu. Sąd Grodzki skazał Jana Nitę na 14 dni bezwzględnej aresztu.

Jerzy Krzeci.

## Odważny staruszek

### przepędził trzech bandytów.

Z Bydgoszczy donoszą: Na wakandzie tutejszego sądu Okręgowego znalazła się sprawa napadu rabunkowego z bronią w ręku na dom braci Patkowskich w Mnichowie-Stemionkach, powiatu mogileńskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 25-letni Adam Stolarski, zamieszkały w Janocinie (pow. Mogiło), 22-letni Czesław Fraszcak, zamieszkały w Zakupiu (pow. Mogiło), 28-letni brat jego Kazimierz Fraszcak, zam. w Kruszewicy i 26-letni Bronisław Macioszek, zamieszkały we Włostowie (pow. Mogiło).

W nocy wiosną b. r. 78-letni Ignacy Patkowski, stolarz, zbudzony został ze snu głośnie ujadaniem dwóch psów, znajdujących się w jego mieszkaniu. Zaniepokojony, wstał z łóżka i wyjrzał przez szybę okna na podwórze, czy tam niema kogo. Nie zauważywszy nic podejrzanego położył się zpowrotem do łóżka, lecz nie mógł już zasnąć.

W 15 minut potem doszedł do jego uszu brzęk rozbitej w oknie sąsiedniego pokoju szyby. Zerwał się przeto z łóżka i zapaliwszy latarkę, udał się do pokoju, a widząc uchyloną okienicę, podszedł do okna by ją zamknąć. W tym momencie nadł z podwórza strzał.

### kula przeszła mu ucho.

Staruszek, cofnąwszy się, sięgnął po broń i oddał przez okno dwa strzały, poczem chwyciwszy latarkę, wyniósł ją do drugiego pokoju, celem uniemożliwienia bandytom widoku.

Gdy wrócił zpowrotem, spostrzegł ku wielkiemu swemu przerażeniu jakiegoś osobnika, usiłującego wejść przez okno do mieszkania. Zapanowały nad przerażeniem i bólem, spowodowanym raną w ucho, staruszek chwycił za leżącą obok nogę od kolebki i począł nią bić napastnika po plecach i ramieniu. Napastnik nie wytrzymał razów i usunął się z okna, zniknął w ciemnościach nocy. Po chwili daly się słyszeć z podwórza dwa strzały, skierowane do okna, poczem wszystko ucichło.

Powiadomiona o wypadku policja wpała wkrótce na trop sprawców i aresztowała wyżej wymienionych, stawiając ich przed sądem.

Rozprawa wykazała, że sprawcami napadu byli Czesław Fraszcak i Adam Stolarski. Do czynu tego namówił ich Bronisław Macioszek, który bywając w domu braci Patkowskich, wiedział gdzie mają ukryte pieniądze, przytem dowiedział się, że Patkowscy

## Smutny epilog romansu z cudzą żoną.

### Krwawy spór o wialnię.

Włocławek, 29. 8. Franciszek Rychlewski ze wsi Łakno gm. Chodecz wyjechał przed kilkoma laty do Francji i stamtąd przysyłał żonie pieniądze. Tymczasem Rychlewską „zaopiekował się” sąsiad, Józef Jezierski. Nie czynił on tego jednak bezinteresownie, bo począł wyłudzać całą gotówkę jaką przysyłał małżonkowi wdowie. Nadto kupił do spół-

ki centryfugę i wialnię, które Jezierski uważał za swoje.

W roku ubiegłym Rychlewski powrócił do domu i wszystko się wydało. W grudniu Franciszek Rychlewski z bratem Bronisławem i żoną oraz pomocnicą Józefą Wiśniewską udał się do Jezierskiego po odbiór wialni. Jezierski odmówił. Wynikła bójka w trakcie której gospodarza tak pobito widami, że utracił prawie, że zupełnie słuch — odniósł ciężkie rany, które spowodowały skrzepowanie ruchów mięśni, osłabienie pamięci i nieczułość na barwy (daltonizm). Wszystko to razem spowodowało trwałą chorobę — nerwicę urazową.

Rychlewscy do winy nie przyznają się, twierdzą, że działali jedynie we własnej obronie, bo Jezierski nacierał na nich szpadlem. Świadkowie oskarżenia natomiast twierdzą, że bójkę rozpoczęli Rychlewscy, biąc oskarżyciela dwu funtowym odważnikiem do głowy. Zeznaje aż 9 świadków, którzy rozmawiając opowiadają o początku tragicznego zajścia.

Biegły dr. Korzeniowski oświadcza, że utracona przez Jezierskiego zdolność do pracy wynosi 5-10 proc. ale adwokat oskarżonego „wytargował” 20 proc.

Prokurator Wojciechowski uważa winę Rychlewskich za całkowicie udowodnioną i żąda surowego ukarania ich. Przyłącza się do niego powód cywilny, który żąda zwrotu kosztów leczenia i 100 zł. miesięcznie za utraconą zdolność do pracy.

Obronca natomiast p. Tomaszewski uważa powództwo cywilne za nonsens, bo przecież Jezierski sam bójkę spowodował, o ile nie rozpoczął. Następnie żądał uniewinnienia oskarżonych ewentualnie łagodnej kary za udział w bójce. Także Rychlewscy w ostatnim słowie proszą o uniewinnienie, podkreślając niecną rolę Jezierskiego w stosunku do Rychlewskich.

Sąd Okręgowy we Włocławku w składzie sędziów Paczuski, Sawicki, Stańczyk, w asystencji protokolanta p. Steinmetza po półtoragodzinnej naradzie skazał Franciszka Rychlewskiego na rok więzienia, Bronisława i Katarzynę na 8 miesięcy zawieszając Katarzynę Rychlewskiej karę na przeciąg lat 3 i zasądził od nich 40 zł., kosztą sądowe, kosztą leczenia i po 15 zł. miesięcznie na rzecz Jezierskiego oraz 60 zł. jednorazowo. Józefę Wiśniewską uniewinniono. Al. Or.

## Nieostrożny żołnierz

### poniósł śmierć od wybuchu granatu.

Z Rybnika donoszą: Strzelec Sruł Mendelsohn z 1 komp 17 p. p. w Rybniku podczas służby wartowniczej przy magazynach wojskowych, w lesie pod Paruszowcem, manipulował granatem ręcznym, powodując jego wybuch. Mendelsohn odniósł ciężkie obrażenia i po 3 godzinach męczarniach zmarł w szpitalu.

## Sprytny manewr sekciarza.

### „Ulgi podatkowe” dla naiwnych chłopów.

Z Wilna donoszą: We wsi Rudnia gm. kozłowskiej 48-letni Pietkun Grzegorz stworzył sektę baptystów. Do sekty wstąpiło 75 osób z ulgi na to, że Pietkun obiecywał, że nowość, którą otrzymują

ulgi w podatkach gminnych i pożyczki.

Po pewnym czasie gdy żaden z nowych sekciarzy nie otrzymał ulg ani pożyczek —

włóczęganie zaczęli się burzyć, zwłaszcza, że Pietkun otrzymał na utrzymanie sekty 2000 złotych.

Na tem tle wynikła sprzeczka, a następnie bójka, która zakończyła się pobiciem Pietkuna i jego pomocników Lisowskiego i Kaczunowicza, zaś włóczęganie, którzy zaczęli się do sekty wyświadczać.

Pietkun w obawie dalszych ekscyzów opuścił wieś.

### CLAUDE ORVAL.

## Trzy listy.

Ach pan! — rzuciła pani Leokadia Lémanne z odcieniem zniescierpliwienia w głosie — pan nie wierzy w nie. Wiem o tem. Pan jest usobieniem sceptyka.

— Przeczysz pania... Wierzę w co... We wszechpotęgę pieniędzy i niego dziwość ludzka.

— Ach! — podchwyciła oburzona — co pan mówi panie Robercie! Wszczępo tego pieniądza! O, jakież to zwodnicze! Prawda, że złoto może dużo, bardzo dużo, lecz otręć... bólów ukoić jak również dużo bardzo dużo krzywd zrobić, ale nie jest w stanie dać ludziom dwóch największych skarbów świata: zdrowia i szczęścia! Szczęścia szczególnie, którego każdy z nas biedny czy bogaty pożąda! A niegodziwość ludzka? Zapewne... Są, są, niestety niedobrzy ludzie na świecie, ale, czy rzycałoby wszystkim, mój Boże!

— Mniej więcej, łaskawa pani! — Nie! Nie! To niemożliwe! Byłoby to zbyt smutne, zbyt zniechęcające. Czyż być może, aby pan nie widział nic wartościowego w życiu. By takie jego ujęcie wystarczało panu?

— Cóż robić, droga pani! Godzę się z niem jak z wielu innymi minusami.

— A upojenia artystyczne? Nie istnieje dla pana panie Robercie? Przyroda przedewszystkiem, ta wielka kusicielka bólów moralnych i sztuki piękna jako nieudolne wprawdzie, lecz jak poryjające nieraz naśladownictwo!... A radość twórczenia, kochany panie!

— Tak! Istotnie. Zapomniałem o tem ostatniem. Twórcy doznają rzeczy

wisze nieopisanego radości tworzenia. Jest to zresztą wszystko najczęściej co pozostaje ich udziałem. Inni bowiem podejmują się zazwyczaj spieniężenia i ciągnięcia zysków z owoców ich długich i męczących zwoleń wysiłków.

— Dość już mam dysputowania z panem na ten temat, nieznośny sceptyku. Zbyteczne bowiem wspomnieć o miłości jako o najpiękniejszym i najsłodszej z uczuć na ziemi. Pan nie wierzy w miłość, nieprawdaż?

Ironiczny uśmiech skrzywił regularne rysy Roberta Barnay.

— Zbyteczne, istotnie, mówić o miłości, łaskawa pani. Zaniechan definiacji, co to jest miłość, przez wzgląd na panią. Nie chcę pani dotknąć! Nie chcę robić pani przykrości!

— A ja, mimo wszystko chcę przekonać pana! Nawrócić! I łatwo mi to przyjdzie. Dość mi przytoczyć jeden przykład, by zamknąć panu błuznierze usta, nieznośny niedowiarku!

— Ho! Ho! Nie tak łatwo jak się pani zdaje przekonać mnie. Stary wróbel jestem i to co mówię, na podstawie doświadczenia, łaskawa pani!

— A jednak... Wie pan kogo mam na myśli? Panią Rolland, biedną moją przyjaciółkę.

Na dźwięk tego nazwiska Robert Barnay spoważniał i zmienił się na twarzy.

— Panią Rolland? — powtórzył głosem matowym — dlaczego ją właśnie pani ma na myśli?

— Ależ dlatego, drogi panie, że nie mogłabym znaleźć lepszego przykładu dla przekonania pana o potęgę miłości. Czyż zna pan smutną jej historię?

— Tak, niestety! Znam ją! — odparł niechętnie.

— Wiadomo panu zatem, że biedna moja przyjaciółka odebrała sobie życie nie będąc w stanie przeżyć śmierci swego męża.

— Tak jest; wiem o tem samobójstwie pani Rolland — potwierdził stłumionym głosem.

— Wiec?...

— Widzę, że łaskawa pani nie jest zbyt dokładnie wtajemniczona w ten dramat. Ja natomiast znam dobrze jego szczegóły, niestety!

— Pan, panie Robercie! — Skąd! Jakim sposobem? Moja biedna przyjaciółka nie wspominała mi nigdy o panu.

— Byłem na moje nieszczęście, włączony w tę smutną historię...

— Czy być może? Pan, panie Barnay?

— I jeśli milczałem dotychczas to dla tego, że odegrałem w niej aczkolwiek małą, lecz zgoła nieciekawą rolę... Pozostał mi z tej mojej przykrych przygód jeśli nie wyrzut sumienia może — zbyt bowiem nikły był mój udział by mógł wywołać tak wielką reakcję — to pewnie niepokój. W każdym bądź razie jakieś nieokreślone poczucie współwiny... coś w rodzaju osadu na dnie duszy...

— Pan intryguje mnie panie Barnay przerwała pani Lémanne.

— Paweł Rolland — ciągnął rozmówca jej dalej — był kolegą moim z ławy uniwersyteckiej. Straciliśmy się jednak z oczu z chwila ukończenia studiów. Przypadek zdarzył iż w czesłym roku do piero spotkałem się z nim podczas jednej z moich podróży. Ach! Jakże żaluje tego! Ponieważ jechaliśmy w jedną stronę skorzystałem z propozycji Pawła i za-

miał jechać koleją dalej przesiadłem się do jego auta. Dowiedziawszy się, że firma handlowa w której pracował miała filię w Lugdunie pewien byłem, że spędzimy tam kalka dni razem. On miał jednak inne zamiary, jak się okazało.

— Pozostajesz długo w Lugdunie? — zagadnął mnie zniecierpliwiony, gdy dojeżdżaliśmy do tego miasta.

— Około dziesięciu dni — odparłem.

— Doskonale się składa, mój drogi. Możesz oddać mi pewną przysługę wobec tego.

— Oficjalnie pozostać mam osiem dni w Lugdunie. Dyrektor filii wie o tem. Ale nie chce mi się prosić go o pewną rzecz... Chodzi o trzy listy... Czy nie chciałbyś wrzucić ich do skrzynki pocztowej w dwudniowych odstępach czasu?

— Zgoda... — odparłem bez namysłu.

— Pierwszy dzisiaj.

— Zrozumiano.

— Masz. Przyjrzyj się... Wieszysz te tuzy miniaturowe numery, które umieszczam na kopertach? 1, 2, 3. Nie możesz omylić się w kolejności.

— Oczywiście... — przyznałem zaintrygowany tym rzeczem.

Wybuchnął nieszczerym śmiechem się dając z ukosa zdziwionym wyrazem mej twarzy.

— Dziękuję ci zatem, mój kochany — łaknął po chwili — oto przedmiesca Lugdunu. Zostawiam cię tutaj a sam... jęde dalej.

Pozegnaliśmy się dość chłodno. Słyszałem bowiem, że był żonaty i zostawił w Paryżu młodą, czaryjaca i zakochaną w nim żonę. Czy miałem narażać ją na niepokój nie spełniając zlecenia Pawła. Ach! Sadzone mi było widocznie umo-

czyć palce w tej brzydkiej sprawie. Teżoż dnia tedy wrzuciłem list nr. 1 do skrzynki pocztowej. Dalszy ciąg wiadomości jest pani: Rolland uległ na drodze do Marsylii wypadkowi samochodowemu ścinającemu krew w żyłach. Zakrawawie nie i zniekształcone jego zwłoki wydobytę z pod szczątków auta. Ja zajęty bardzo podczas pobytu w Lugdunie nie czytając gazet i nie wiedząc nic o tym wypadku wrzuciłem w terminach oznaczonych listy nr. 2 i 3 do skrzynki pocztowej.

Pierwszy list jako datowany przed wy padkiem zdwoił tylko rozpaczą nieszczęśliwej żony. Lecz następne? Jak się pani zdaje? Czyż nie otworzył jej oczu na kłamstwo męża. Kłamstwo w jakim celu? Ach, pani Rolland musiała zrozumieć, że małżonek zdradzał ją! I cios ten był dla biednej tak niekzemiennie oszukiwanej kobiety stokród bolesniejszy od tragicznej śmierci męża. Straciła bowiem szacunek dla niego! Nie mogła czcić jego pamięci! Nie mogła żyć z myślą, że ten który ją kochał bez pamięci zdeptał... opłwał jej miłość... był jednym z wielu... przeciętnym łowcą serc kobiecych i uciekającym się do wyrafinowanego kłamstwa dla dogodzenia przelotnym swym miłościom!

Pani Rolland, łaskawa pani, otrula się nie z miłości dla tragicznie zmarłego męża, lecz z gorczyczy zawodu, ze zgrozy nad ogromem niegodziwości ludzkiej... Z odrady do życia, które straciło wszelką wartość dla niej.

Pani Rolland odebrała sobie życie nie mogąc przeżyć tego rozczarowania i dlatego ja, łaskawa pani, nie wierzę w nie prócz w potęgę złota i niegodziwość ludzka.

Hum. J. S.



# Z surowej Korsyki do słonecznych Włoch. Wojskowy Rzym i radosny Neapol.

## Morska przejażdżka wzdłuż brzegów półwyspu Apenińskiego.

**Neapol, w sierpniu.**  
Wrażenia wzrokowe, z całokształtu miejscowości przez turystów, odbywających podróż okrętem, są całkowicie odrębne od tych, jakich doznaje automobilista lub podróżny, jadący pociągiem. Podczas wycieczki morskiej każdy postój okrętu odgraniczony jest od poprzedniego całymi godzinami samotności pomiędzy niebem a morzem. Pomiędzy dwoma portami i poszczególne regionami niema żadnego go przyzwyczajenia oka do krajobrazów i nowych obyczajów. Wrażenia obrazowe spudają na turystę morskiego zupełnie nie spodziewanie. Są tam silniejsze i głębsze.

Po opuszczeniu Bonifacio, najdalej wysuniętego ku południowi punktu Korsyki, trzeba było 36-0 godzinnej jazdy okrętem, by dotrzeć do Civita Vecchia, fortyfiko wanego portu, który niezmiernie nie przypomina uroczych miast południowych wybrzeży Francji. Wpada się zniechęca pod rygor komory celnej, do nęgościennych doków. Mimo wszystkie trudnienia, nabiera się szacunku na myśl, że port ten stworzył cesarz rzymski Trajan, zaś fort jest według planu Michała Anioła. Po odbyciu formalności paszportowych, załatwianych przez policjantów, waliśmy, wyruszyliśmy w dalszą drogę do Ostia.

Wobec tego, że w Ostia, która jest właściwym portem Rzymu, nie ukończono jeszcze prac w przystani, okręty zatrzymywane są tam mogą w ciągu kilku godzin, lecz nie można się wydostać na ląd. Do odpoczynku udać się musieliśmy do Anzio, starożytnego Antium, miasta rodzinnego Nerona i Kaliguli. Jest to „plaża” rzymska, a tak „zuphana”, że nie można być wcinając szpilki w tłumy odpoczywające na wybrzeżu lub krążące po ulicach miasta.

Z Ostia pojechaliśmy na dwa dni do Rzymu, a stamtąd do Neapolu. I na tej trasie, pomiędzy Rzymem a Neapolem stwierdziliśmy największe kontrasty dzisiejszej faszyzowskiej Italii.

Rzym wydaje się przepojony całkowicie ideą o sławie i wielkości ojczyzny. Myśl ta towarzyszy się zdaje każdemu od rana do późnego wieczora i odbija się w ruchu miejskim i obrazie miasta.

W Neapolu jest zupełnie inaczej. Klasyczny neapolitańczyk nie troszczy się o politykę. I po co? Jest tak cudownie pięknie nad błękitnym morzem uroczą zatoką Neapolitańską, otoczoną górami. Niebo jest tak błękitne, a praca rzeczą tak ciężką! Nie widać tutaj niemal wcale mundurów, które na każdym kroku rzucają się w oczy w Rzymie. Ulice roją się od ludności hałaśliwej, beczynnej i optymistycznej nastrojonej. Szoferzy i woźnice osłów

z mułów jeżdżą, jak im się podoba, z prawej czy z lewej strony ulicy, stosując się do poglądów indywidualnych. Któż by się troszczył o podobne bagatelki, gdy życie jest tak miłe, otoczenie tak piękne, a potrzeby tak małe?

Wiadomo oddawna, że surowi mieszkańcy północnej i środkowej Italii różnią się zawsze od ociężałych rybaków wybrzeży południowych. Po pobycie w Rzymie, gdzie życie zostało unormowane niemal po wojskowemu, doznaje się prosto osłupienia wobec nieślachanej odrębności tujejszych zwyczajów.

Coś w rodzaju oszłomienia również na pada widza na widok bajecznego krajobrazu zatoki Neapolitańskiej.

Od Puzzoli do Sorrento, na przestrzeni czterdziestu kilometrów, rozciąga się krąg błękitu z degajęciami na wodzie iskrami światła. A nad tym wszystkim góruje Wezuwusz o czerwonym już z oddali kraterze. Wjazd do portu, w cieniu starożytnych cytadeli Santa Lucia był najczarowniejszą bajką.

Tylokrotnie już opisywano urok Neapolu, że nie będziemy zatrzymywali się nad jego opisem. Wolimy poświęcić słów pa-

re wyspie Capri — rajowi ziemskiemu, położonemu o 20 kilometrów od Neapolu.

Jest to niepojęty cud piękna, kwiatów, cytryn i pomarańczy, dojrzewających w gestwie liści, starych uliczek, wijących się w żółwą linią ku górze, ślicznych domów wśród zieleni i pachnącego kwieciami. Morze ma tutaj cudownie czyste odcienie błękitu i szmaragdu, piękne, tajemnicze grotty.

Brakuje słów na oddanie czaru tego za kątka ziemi, wysepki, która kiedyś znieznacka powstała z głębin morskich z kaprysu ognia, który dziś jeszcze pali się w głębi Wezuwiusza.

Każdemu, kto ma szczęście wybrać się do Italii, a rozporządza tylko okresem dwu tygodniowym, radzi można szczerze spędzić dwie godziny w Rzymie, dwa dni w Neapolu, a dwaście dni na Capri, by w pełni zaznać słodyczy ziemi włoskiej.

Zenon.

Włosie wprowadzili nowy system transportowy: Małe wagoniki zaplombowane, zabierane są wprost z wagonów kolejowych na samochody ciężarowe i dostarczane wprost do adresata. Na ilustracji: Wagonik nadesłany z Włoch na ulicy Paryża w drodze do adresata.



Włosie wprowadzili nowy system transportowy: Małe wagoniki zaplombowane, zabierane są wprost z wagonów kolejowych na samochody ciężarowe i dostarczane wprost do adresata. Na ilustracji: Wagonik nadesłany z Włoch na ulicy Paryża w drodze do adresata.

# Sukces radja. Przemówienie inauguracyjne w Bratysławie

wyłosi profesor Kumaniecki ...z łóżka w Krakowie

Nienotowaną dotychczas w historii radjofonii przysługę odda radjo międzynarodowemu zjazdowi prawników słowiańskich, który odbędzie się w Bratysławie, oraz polskiej propagandzie zagranicznej. Wspomniany zjazd odbędzie się dnia 9 września r. b., jednakże przewodniczący tego zjazdu, prof. dr. Kazimierz Kumaniecki, przebywa od kilku tygodni w jednej z klinik krakowskich, złożony niemocą. Rzecz jasna, iż prof. Kumaniecki nie może wziąć udziału w zjeździe, wskutek czego przewodnictwem kongresu prawników państw słowiańskich w Bratysławie przeszłoby w inną ręce.

W ostatniej jednak chwili przychodzi z pomocą radjo. Oto „Polskie Radjo” postanowiło zainstalować w klinice krakowskiej dnia 9 września mikrofon, dzięki któremu punktualnie o godzinie 9 prof. dr. Kazimierz Kumaniecki wygłosi przemówienie inauguracyjne jako przewodniczący zjazdu do prawników, zebranych w Bratysławie. Kongres prawników odbierając będzie przemówienie prof. dr. K. Kumanieckiego, dzięki głosnikom, zainstalowanym na sali obrad. W ten sposób radjo odda dużą przysługę kongresowi, pełniąc równocześnie swą rolę propagandową na terenie zagranicznym.

# Święto „Szalonych Latarni”.

Sierpniowe uroczystości w Japonii.

Rok rocznie, dnia 26 i 27 sierpnia święci Japonia t. zw. „Święto Latarni”.

Jak głosi jedna z legend japońskich, przed kilkoma stuleciami pewną okolicę nadmorską nawiedzał co noc straszliwy potwór morski, który porwał ludzi i zwierzęta i niszczył zasiewy. Nie było takiego śmiałka, któryby odważył się stanąć oko w oko z potworem. Zgnębiona ludność postanowiła uciec się do pomocy swych bogów opiekuńczych. Złożono im miecz w ofierze, rozpalono na ich cześć wielkie ognie ofiarne i przez całą noc modlono się o uwolnienie okolicy od potwora. Prośba została wysłuchana i mieszkańcy znów wiedli spokojne życie. Od tego czasu przyjęła się zwyczaj rozpalać ogniki ku czci tych bogów przed ich świątyniami. Potem, zamiast ognia, wprowadzono wielkie latarnie.

Latarnie te noszą też nazwę „Szalonych latarni” — gdyż, jak głosi pieśń ludowa, szalony jest ten, kto ich nigdy nie widział, a podwójnie szaleje ten, kto je ogląda.

Latarnie są olbrzymie: mają od 14 do 19 stóp przekroju i od 22 do 23 stóp wysokości. Kilku ludzi wchodzi do środka latarni, by je zapalić.

Na zewnętrznej stronie latarni przed stawione są przez malarzy japońskich sceny z życia starej Japonii. Najstarsza latarnia ma podobno już 200 lat. Miecz, który złożono dla wypędzenia potwora, przechowywany jest w skarbcu pod nazwą „Przezdjabelskiego Miecza”.

W nocy z 26 na 27 sierpnia cała ludność bierze tłumnie udział w tej uroczystości „latarni”. Głównym miejscem uroczystości jest świątynia Suwa w Izsiki, gdzie, właśnie, jak głosi legenda, grasował ów straszny potwór morski. Policja wszczęła energiczny pościg.

# Karkołomna wyprawa bandyty

Rabunek trzech worków pocztowych

Dokonano śmiałego rabunku w ambulanse pocztowym pociągu osobowego, zdążającego z Jugosławii przez Karyntię do Zettweg. Około godziny 21szej już na terenie Styrii nieznaną podróżny wy dostał się z wagonu i w karkołomny sposób dotarł do drzwi ambulansu pocztowego, które otworzył przemocą.

Wpadłszy do wnętrza, porwał trzy worki pocztowe, dwa mniejsze i jeden większy. Zawartość obu mniejszych worków prze syłał do plecaka, a worek większy za brał ze sobą.

Kiedy pociąg w pewnym miejscu jadąc pod górę zwolnił biegu, bandyta wyskoczył. W czasie skoku upadł i leżał dłuższy czas przy torze. Pasażerowie pociągu i personel kolejowy widzieli mężczyznę leżącego obok plecaka i worka, nie przypuszczali jednak, że jest to bandyta.

Z najbliższej stacji zawiadowca wysłał na miejsce napadu lokomotywę. Organa policyjne i kolejowe, które przybyły na miejsce, gdzie poraz ostatni widziano bandytę tam go już nie znalazły. Znalaziono jedynie wielki worek. Najprawdopodobniej w czasie skoku bandyta zranił się i nie mógł unieść dużego worka pocztowego. Dotychczas nie udało się wpaść na jego trop. W dużym worku pocztowym, który bandyta pozostawił, znajdowało się 10.000 szylingów.

Policja wszczęła energiczny pościg.

go, zdążającego z Jugosławii przez Karyntię do Zettweg. Około godziny 21szej już na terenie Styrii nieznaną podróżny wy dostał się z wagonu i w karkołomny sposób dotarł do drzwi ambulansu pocztowego, które otworzył przemocą.

Wpadłszy do wnętrza, porwał trzy worki pocztowe, dwa mniejsze i jeden większy. Zawartość obu mniejszych worków prze syłał do plecaka, a worek większy za brał ze sobą.

Kiedy pociąg w pewnym miejscu jadąc pod górę zwolnił biegu, bandyta wyskoczył. W czasie skoku upadł i leżał dłuższy czas przy torze. Pasażerowie pociągu i personel kolejowy widzieli mężczyznę leżącego obok plecaka i worka, nie przypuszczali jednak, że jest to bandyta.

Z najbliższej stacji zawiadowca wysłał na miejsce napadu lokomotywę. Organa policyjne i kolejowe, które przybyły na miejsce, gdzie poraz ostatni widziano bandytę tam go już nie znalazły. Znalaziono jedynie wielki worek. Najprawdopodobniej w czasie skoku bandyta zranił się i nie mógł unieść dużego worka pocztowego. Dotychczas nie udało się wpaść na jego trop. W dużym worku pocztowym, który bandyta pozostawił, znajdowało się 10.000 szylingów.

Policja wszczęła energiczny pościg.

# Wagoniki przewozowe.



Włosie wprowadzili nowy system transportowy: Małe wagoniki zaplombowane, zabierane są wprost z wagonów kolejowych na samochody ciężarowe i dostarczane wprost do adresata. Na ilustracji: Wagonik nadesłany z Włoch na ulicy Paryża w drodze do adresata.

# Franciszek Hornik. 42 (E. Wrzes).

## Współczesna Sodomia

### POWIEŚĆ.

Pani Jadwiga poczęła przeżyć się z rozkosz. Wreszcie utraciła przytomność. Szalone dzwonki zaczęły dzwonić coraz bliżej i bliżej, aż przeszły w cudną nadzmysłową melodię.

Gdy wróciła do siebie, ujrzała Leona, który obserwował jej stan z zachwytem.

— Leo! Zostanę dziś u ciebie! Wybrałam się do przyjaciółki, mieszkającej na wsi i miałam dopiero jutro rano powrócić do domu. Przypuszczam jednak, że wolisz, abym zatrzymała się u ciebie? — zapytała filuternie. Uszczęśliwiony obyszał ją pieszczotami i następnie zaczął delikatnie ścigać ją: tofelią poczoszki, a w końcu i sukienkę. Czynnici tej towarzyszyły pocałunki, składane na każdej obnażającej się części ciała.

Potem nastąpiła szalona noc z rozpreżeniem zmysłów i najczulszych wyznań trwających aż do rana. Nocy tej przestudował Rozmach, kompletny słownik zakochanych i musiał mu przyznać wielką zasobność. Rozstali się rano, przed nadejściem gospodni, umawiając się co do daty następnego spotkania.

Następnego dnia, mimo niewyspania nie odczuwał Rozmach — potrzeby spoczynku. Owszem, dzień przeszedł mu jak nigdy, bo nerwy podjęcone, trzymały go cały dzień, w radośnym napięciu. Nieprzerwanie dźwięczały mu w uszach jej pieszczotliwe słowa.

— Kocham ją, kocham! — szeptał do swych myśli. — Oddała mi się cała, nie tylko ciałem ale i duszą! Jaka ona piękna! — uzmyslał sobie roz-

I znów przeszedł parę dni, w radośnym upoieniu.

We czwartek, udał się Rozmach na stację kolejową, celem nadania przesyłki, zawierającej jedną z ukończonych już dawniej rzeźb.

W chwili, gdy załatwił swą czynność nadszedł pociąg osobowy. Mimo woli spojrzał na wysiadających i sportrzedził Ritmana, który był naczelnikiem sąsiedniej stacji kolejowej. Opanowała go zazdrość i nie namyślając się długo, zaczął śledzić dokąd się uda. Idąc w pewnej odległości stwierdził, że skierował się do domu Sopickich. To dopowadziło go do wściekłości, gdyż pan Jadwiga przetrzeźla mu zupełnie zerwanie z Ritmanem.

Chcąc przekonać się jak długo zaba wi usiadł na pobliskiej ławce, z tym zamianem, że nie wcześniej powstanie aż Ritman wyjdzie. Darennie czekał jedną i drugą godzinę. Wreszcie przejął go jesienny chłód i zmusił go do opuszczenia posterunku.

Tydzień znów trwały nieporozumienia. Nie mogąc się opanować napisał nawet do Sopickiej ostry list, żądając kategorycznie zlikwidowania znajomości z Ritmanem i grożąc zerwaniem, o ile życzeniu temu nie stanie się zadość.

I znów przyszła noc szalona gdyż pani Jadwiga odwiedziła go w mieszkaniu, chcąc uzyskać przebaczenie, Rozmach jednak był nieugięty. Nie ustąpił, dopóki nie otrzymał zapewnienia, że Ritmanowi wymówi dom.

XXVII.

Odtąd nocie szalone, powtarzały się co tydzień. Pani Jadwiga przychodziła do Rozmacha, albo na jego prośbę, albo z własnego popędu dla sprawienia niespodzianki. Było i kilka wizyt celem pogodzenia się, ale coraz rzadszych, bo wreszcie nastąpiła zupełna zgoda.

Stan taki, przetrwał kilka miesięcy. W międzyczasie zaszedł wypadek, który zmusił oboje do bacniejszej uwagi. Został wśledzeni przez gospo-

Miłość Rozmacha przechodziła dziwną fazę. Rozpoczęła się uczuciem zmysłowem, a przeszła z wolna w trwałe a serdeczne. Przywiązując się coraz silnie do Sopickiej, drżał z obawy, że może ją utracić. Pragnął ją utrzymać za każdą cenę, a instynkt wskazał mu najwłaściwszy ku temu sposób. Oto starał się, aby wrażenia, które odbierała, były coraz silniejsze. Imniei słowy, zabiegał około urozmaicenia nocy szalonych, przez wprowadzenie różnych nowości. Nie brakło mu pomysłów w tym kierunku; mniej lub więcej udatnych, a prztem oryginalnych. Szczególniej pewien rodzaj pieszczot, przypadał Sopickiej do smaku. Oto pewnego dnia spodziewając się jej wizyty, przygotował flaszki perfum i przed udaniami się na spoczynek, wpadł na pomysł natarcia jej ciała. Musiała przyznać w duchu, że nikt dotąd nie zdobył się na coś podobnego; nawet małż. który szalał za nią, wypełniał jej kaprysy, a po każdym nieporozumieniu obdarzał klejnotem na przeprosiny.

Zgodziła się z uznaniem, że Rozmach jest pod każdym względem artysta.

— Jakż on subtelny, ten najdroższy, jedyny mój! — myślała, poddając się z rozkoszą, przemiej dla siebie operacji, pełna lubieżnych drżeń. — Kocham go, bezgranicznie! — uświadamiała sobie głośno, namietnie, jakby w obawie, że ktoś mógłby zaprzeczyć.

A Rozmach, przechylając flakon nad jej piersiami, upuszczał z wolna kropelki na sploty, sprawiając niewypowiedzianą rozkosz, która do dochodziła do zenitu gdy Rozmach rozcierał ciecz rekoma.

Ta właśnie niezwykła nowość wzbudziła pierwsze podejrzenia gospodni, żyjąc pod jednym dachem z Rozmachem od szeregu lat znała i uprzedzenie jego do wszelkiego rodzaju pachnidel.

Nawet wody kolońskiej nie używał, a mydło toaletowych, wprost nie znał. Często mawiał, że świeża woda i

proste mydło, to najlepsi przyjaciele długotrwałej młodości! I naraz tak nierzadko niewytłumaczona zmiana? — lamala głowę poczuć kobiecina, nie wiedząc co myśleć o tem.

— Czyżby się zakochał? — głowiła się innym razem „uwagażając że każdy zakochany zwyczaj zmieniać usposobienie, stosownie do życzeń przedmiotu swych uczuć. Czemu jednak perfumy, łożko i bielizna, a nie ubranie i zarzutek? — rozmyślała.

Istniał i drugi powód, który podsuwał jej temat do nowych refleksyj nad nowym trybem życia swego pana. Oto Rozmach, położywszy się do łożka, przespiał zwykle noc „na jednym boku” i mało miał pościel. Od pewnego jednak czasu, działał się coś niewytłumaczanego. Co kilka dni bielizna przedstawiała się tak ujemnie, że musiała ją zmieniać...

Przeznaczona kobiecina byłaby niejedną jeszcze godzinę strawiła na bezownych dociekaniach: przez co i dlaczego? gdyby nieuwaga zakochanych nie donomogła jej do rozwiązania zagadki.

Początkowo — obywali się oboje bez spoczynku. Potem jednak, przystępnie im było przytulić się do siebie i usnąć po nasyceniu zmysłów. Raz zmęczeni pieszczotami, zasnęli tak twardo, że rano ocknęli się zbyt późno. Pani Jadwiga przypomniałszy sobie, że go spocyni może lada chwila nadejść ubrała się szybko i zdążyła sześciu wyjść poza próg. U furtki jednak, spotkała się z nią, twarz w twarz. Stateczna niewiasta rozwarła usta z głębokim podziwem i zmieniła się w słup soli tak dalece, że Sopicka oddaliła się już o sto kroków od domu, gdy dopiero dobiegła ją powitanie.

Rozmach obserwował całą scenę z okna, z poważnym niepokojem, który nie okazał się bezpodstawny, gdyż cały dzień, był celem podejrzliwych spojrzeń; mrukiwch i niechętnych odpowiedzi.

(e. d. n.)

Justy...  
wy rep...  
hlostow...  
ia, t. J...  
raz siód...  
koclety...  
dnie...  
lekkoa...  
da po r...  
owo -...  
tra spr...  
hlostow...  
rwka...  
biegły...  
wyces...  
zalec...  
a w r...  
h jes...  
e wsk...  
sil. De...  
szczęś...  
kondve...  
nym d...  
do sens...  
sku mie...  
Łódź

Roz...  
Jak...  
poczn...  
piki no...  
pilkarsk...  
porusze...  
było po...  
okręgu...  
gicznego...  
Ligi okr...  
W sp...  
Często...  
kregu i...  
gł prze...  
głębowa...  
za utrzy...  
stemu r...  
zajął r...  
P. E...  
konac...  
gu zagł...  
trzymy...

Dar...  
W z...  
sie pols...  
zek Te...  
Prenna...  
skich...  
„Prager...  
Prenna...  
Pren...  
tej wlad...  
sie o...  
wego ja...  
siedlic...  
nego ra...

Urba...  
W z...  
gracza...  
Niemie...  
Pol Zw...  
wenjowa...  
wej „Fil...  
enie w...

Mist...  
Odb...  
strzostw...  
grach sp...  
W g...  
likacyj...  
A w ko...  
drużyny...  
czony se...  
skiego...  
Stern...  
walcowe...  
Satern...  
R. odni...  
hazone...  
tabeli...  
W gr...  
spotkan...  
Po...  
szanse...  
W ko...  
„Strze...  
bi z Abs...

Obec...  
W kl...  
zwycięz...  
dogryw...  
W p...  
przedsta...



# SPORT.

# Sport w kilku słowach.

# Życie ekonomiczne.

## Kurpesa z Orłem Białym na piersiach.

### Przed meczem Polska-Czechosłowacja.

Już w piątek przyjeżdża do Warszawy reprezentacja lekkoatletyczna Czechosłowacji, która w dniach 2-3 września, t. j. w sobotę i niedzielę rozegra po raz siódmy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Polską. Program przewiduje wszystkie klasyczne konkurencje lekkoatletyczne. Zawody toczyć się będą po raz drugi o cenny puchar kryształowy - srebrny, ofiarowany przez ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej dr. Benesa. Pierwsza rozgrywka o ten puchar odbyła się w roku 1927 i zakończyła się minimalnym zwycięstwem drużyny polskiej z różnicą 2/3 punkta. Różnica punktowa w meczach polsko-czechosłowackich jest zawsze minimalna, co wyraźnie wskazuje na zupełną niemal równość sił. Decyduje o zwycięstwie jedynie sześciolate i wyjątkowo korzystniejsza kondycja niektórych zawodników w danym dniu. Na meczu dojdzie ponownie do sensacyjnego pojedynku w kuli i dysku między Hełjaszem i Douda.

Również więcej zainteresowana meczem niż w latach ubiegłych ze względu na udział w nim po raz pierwszy łódzianina Kurpesa w biegu na 5 km. Kurpesa pomimo odbywania służby wojskowej, wykazuje znakomitą kondycję, tak że sądzić należy, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Ostateczny skład reprezentacji Polski, po przeprowadzeniu kilku zmian, przedstawia się następująco: 100 m: Sikorski, Twardowski, rez. Łopacki; 200 m: Biniakowski i Marciniak; 400 m: Biniakowski i Marciniak; 800 m: Maszewski i Kuźmicki; 1500 m: Kucharski i Kuźmicki; 5000 m: Flakka i Kurpesa rez. Puchalski; 110 m płotki: Nowosielski i Niemiec; 400 m płotki: Maszewski i Kostrzewski; sztafeta 4 na 400 m: Biniakowski, Marciniak, Kostrzewski, Kucharski; sztafeta 4 na 100 m: Biniakowski, Sikorski, Twardowski i Łopacki; wdal: Sikorski i Lukhaus, rez. Twardowski; wzwyz: Pławczyk i Niemiec; tyzka: Kluk i Sznajder; kula: Hełjasz, Siedlecki; dysk: Hełjasz, Siedlecki; oszczep: Turezyk i Lukhaus, rez. Mikrut.

W nadchodząca niedzielę odbędą się na boisku WiMy w ciągu dnia całego, zawody lekkoatletyczne o puchar Pana Prezydenta Rzplitej dla zawodników klubów fabrycznych okręgu w konkurencjach męskich. W zawodach weźmie udział około 80 zawodników przy czym na leży się spodziewać dobrych wyników ze względu na udział czołowych lekkoatletów, jak Starosty, Jańczyka, Kucharskiego I i II, Osmielaka, Bystrego i in. W roku bież. walki o puchar Prezydenta zostaną zakończone i puchar przejdzie na własność tego klubu który w ciągu 3-let lat zdobył największą ilość punktów. Obecnie prowadzi KP Zjednoczone, który ma największe szansa na zdobycie pucharu.

Na sędzię meczu ligowego EKS - Pogoń, który zostanie rozegrany w nadchodząca niedzielę na stadionie EKS-u, został wyznaczony p. Rutkowski. Mecz EKS - Pogoń zapowiada się b. ciekawie gdyż Pogoń prowadzi w tabeli i znajduje się ostatnio w znakomitej formie, o czym świadczy jej ostatnie zwycięstwo nad Cracovią. Pozostałe mecze ligowe sędziować będą w niedzielę: Cracovia - Wista „derby” w Krakowie p. Wardęziewicz z Łodzi, Warta - Garbarnia w Poznaniu p. Marczewski z Łodzi, Ruch - Legia w Wielkich Hajdukach p. Rozenfeld i Czarni - 22 p.p. we Lwowie p. Rumpfer.

Znany pieślarz łódzki Erwin Stibbe,

b. mistrz Polski, który wstąpił ostatnio do warszawskiej Skody - zachorował poważnie na zapalenie płuc. Zachodzi możliwość że wskutek tej choroby Stibbe będzie musiał wycofać się definitywnie z czynnego życia sportowego.

Lista zgłoszeń do trzeciego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, który odbędzie się w dniach 1-10 września na dystansie 1722 km. już została zamknięta. Do wyścigu tego z Łodzi zgłosił się tylko dwaj kolarze, mianowicie Kotodziejczyk i Pietraszewski z Resursy.

W niedzielę robotnicza reprezentacja Austrii rozegrała w Zagłębiu mecz z warszawską repr. Wiednia z reprezentacją robotniczą Zagłębia i okręgu. Zwyciężyli po ciekawej walce lepsi technicznie Austriacy w stosunku 4:2 (2:1).

(-) Po mistrzostwach wioślarskich Europy odbyły się t. zw.: biegi pocieszenia. W czwórkach ze sternikiem osada polska zajęła pierwsze miejsce przed Belgią. Polskę reprezentowała osada WTW.

## SZCZEGÓŁOWY PROGRAM BIEGU DOKOŁA POLSKI.

W dniach 1-10 września br. odbędzie się III bieg kolarski „dokoła Polski”, na łącznym dystansie 1722 km.

Dokładny program biegu przedstawia się następująco:

- 1 września: Warszawa-Toruń 213 km; 2 września: Toruń-Ostrołęka, 248 km; 3-go września: Ostrołęka-Grodno, 199 km.; 4-go września Grodno-Wilno, 183 km.; 5-go września w Wilnie - jednodniowy odpoczynek; 6-go września Wilno-Lida, 115 km.; 7-go września Wołkowysk-Brześć n/d B. - Lublin, 155 km.; 10-go września: Lublin-Warszawa, 160 km.

Start i meta biegu - na Dynasach w siedzibie Warsz. Towarzystwa Cyklistów, które jest organizatorem biegu.

## Z Miejskiego Komitetu W. F.

Miejski Komitet W. F. i P. W. podaje do wiadomości, że kancelaria Komitetu znajduje się obecnie w gmachu Zarządu m. Łodzi Plac Wolności nr 14, I piętro, pokój nr. 14 tel. 218-03

Sekretarzem Komitetu jest p. Zygmunt Folt, referent Wydziału Prezydialnego, który w sprawach Komitetu przyjmuje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 13 do 15, w soboty od godz. 11 do 13.

Miejski Komitet W. F. i P. W. podaje do wiadomości, że prawo przeprowadzenia prób o Państwową Odznakę Sportową dla wszystkich obywateli mają:

- 1) Osrodek Wychowania Fizycznego przy DOK. IV, który przeprowadza próby: dla pań w poniedziałki i środy od godz. 16 do 19 na boisku WKS w piątki od godz. 18 do 20 w basenie w Zgierzu

dla panów: w wtorki i czwartki od godz. 16 do 19 na boisku WKS, w piątki od godz. 18 do 20 w basenie w Zgierzu,

2) Łódzki Klub Sportowy, który przeprowadza próby na stadionie przy ul. Unji:

dla pań: w środy i piątki od godz. 17 do 18, dla panów: w środy i piątki od godz. 18 do 19

3) Tow. Gimnastyczne „Sokół”, które przeprowadza próby na boisku przy ul. Tylniej nr 7: w środy od godz. 18 do 20 w niedzielę od godz. 8 do 11,

4) Klub Sportowy „Ikapé”, który przeprowadza próby na boisku przy ul. Ogrodowej nr 28a,

dla pań: w niedziele od godz. 7,30 do 9, w środy od godz. 17 do 19,

dla panów: w poniedziałki i piątki od godz. 17 do 19 w niedziele od godz. 7,30 do 9.

W Miejskim Komitecie W. F. i P. W. są do nabycia bukiety Państwowej Odznaki Sportowej w cenie 5 gr. za sztukę.

## RADJO-KĄCIK.

RASZYŃ 8-oda. 7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.30 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnal czasu. 12.05-12.25 Muzyka popularna i jazzowa (płyty). 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.30 Kom. meteorol. 12.35 D. o koncertu. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Pieśń w wykonaniu St. Genszyskiego (płyty). 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Płyty. 15.25 Kom. gospodarstwa. 15.35 Piosenki w wyk. M. Wroński (płyty). 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert popularny. 17.00 Odzysk aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy” wygłosi dr. Z. Madyski. 18.35 Muzyka lekka (płyty). 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następnny. 19.40 Kwadrans literacki. Nowela Tadeusza Rittnera p. t. „Ma”. 20.00 „Wielceń piosenki” w wykonaniu St. Nowickiej i chóru Juranda. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.10 Recital skrzypcowy E. Umiańskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Komunikaty. 22.40-23.00 Muzyka taneczna.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa rumiana „Julienne”. Sztuka mięsa z sosem sardelowym. Suflet z poziomek.

## BAWELNA.

Nowy Jork, 29 sierpnia, loco 9,65, wrzesień 9,42, listopad 9,71, styczeń 9,94, marzec 10,07 maj 10,26.

Liverpool loco 5,67; listopad 5,52, grudzień 5,53, Reszty brak.

Brema: loco 10,99, październik 10,50, gru dzień 10,71, styczeń 10,80, marzec 10,91, ma 11,09, lipiec 11,16.

Egiptka: loco —, październik 7,26, sty czeń 7,42, maj 7,51.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZNACZNY SPADEK DEWIZY ANGIELSKIEJ Zebranie giełdy pieniężnej, dość ożywione cechował nastroj smutny.

Najbardziej wyróżniła się dewiza na Londyn, która straciła 61 gr. na 1 funca. Pozatem zmikowały: Holandia o 20 gr. za 100 fl. hol. Paryż o 1 gr. na 100 fr. fr., Praga o 1 gr. na 100 kor. cz. oraz Nowy Jork — ciek i kabel po 8 gr. na 1 dol. larze.

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Grupa pożyczek prenyjnych była bardziej ożywiona, kursy wykazały nieznaczne tylko odchylenia.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premlowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,40-38,50; Premlowa Pożyczka Dolarowa, seria III 48,50; Premlowa Pożyczka Inwestycyjna 101,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 roku 48,75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 43,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51-51,25; Pożyczka Kolejowa 104,00; 7 proc. Lisy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Lisy Zastawne Banku Rolnego 94,00; 7 proc. Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, 8 proc. Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Lisy Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 39,75; 4 i pół proc. Lisy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 32,50-33, 8 proc. Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43-44, 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 40,50, 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1925 r. 38,25.

AKCJE — MOCNIEJSZE. Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastroj mroczny.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 83-85; Lipol 11,50; Ostrowiec kie seria B 31,00; Starachowice 10,15.

## GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 sierpnia. Urzędowa cenna Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parły wagon Warszawa, w handlu hurtowym, żyto standard 13,90-13,50; pszenica jednolita 20,00-20,50; pszenica zbierana 19,50-20,00; owies jednolity owy 13,00-14,00; owies zbierany nowy 12,50-13,00; jęczmień na kasie 14,00-14,50.

Poznań, 29 sierpnia. Urzędowa cenna Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki handlu hurtowym, parły Poznań, dostawa bieżąca za 100 kg. żyto 13,00-13,50 (usp. spokojne); pszenica 19,00-19,50 (usp. stałe); jęczmień 14,50 (usp. spokojne); jęczmień zimowy 13,50-14,00 (usp. spokojne); owies 11,50-12,00 (usp. spokojne); mka karmna 65 proc. z work. 33,00-35,00 (usp. spokojne), otręby żytnie 8,00-8,50.

## A P E L POMORSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Od całego szeregu dni polski rynek zbożowy stoi pod znakiem ogromnej podaży zboża. Zdezerjontowana w ogólnej sytuacji zagranicy wprowadziła poważne utrudnienia dowozu. Ceny zboża spadły do poziomu dotychczas na giełdach niemieckich i grożącego ruiną dla rolnictwa. Państwowa Zakłady Przemysłowo - Zbożowe nie są w stanie usunąć nadwyżek zbożowych, które mi rynek nasz jest salany.

Rolnicy! wstrzymajcie się ze sprzedażą zboża - sprętał choćby tylko kwintala zboża niechaj się stanie dla rolnika ostatecznością, gdyż cena za niego nie pokrywa nawet pokrywa kosztów produkcji i rujnuje jego warsztat pracy.

Rolnicy! wykorzystajcie kredyty sennawowe i sennawowe, pomóżcie Państwowym Zakładom Przemysłowo - Zbożowym w ich wysiłkach nad podniesieniem cen, tem bardziej, że sytuacja jest i musi być przejściowa.

Rolnicy! wykorzystajcie kredyty sennawowe i sennawowe, pomóżcie Państwowym Zakładom Przemysłowo - Zbożowym w ich wysiłkach nad podniesieniem cen, tem bardziej, że sytuacja jest i musi być przejściowa.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwraca się również do wszystkich organizacji rolniczych oraz do czasopism i dzienników o próba o powtórzenie jego apelu.

Apelujemy również do wierzycieli rolnika, tak publicznych, jak i prywatnych, o wstrzymanie się z egzekwowaniem sba, gdyż spowoduje to zniszczenie siły produkcyjnej warstwy rolniczej. W tej chwili nie chodzi o interes poszczególnego rolnika.

Ileż o calosci naszej gospodarki krajowej, której fundamentem jest rolnictwo. O il bowiem wierzyciele nie przyjdą, rolnik nie dostanie dowodów do przyjęcia, z pomocą - rolnik sam będzie bezradny.

Powaga chwili niech dla nas będzie ważnym wspomnieniem.

Polskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni - Rozkosze orestwa. Teatr Nowy Gong - Manowry nie jesienne. Adria - Nabierański i Ska. Casino - 14 lipca. Corso - Celowicie malpa. Czary - I. Dr. Jekyll i Mr. Hyde. II. Kapitan Whalan.

Capitol - Licytacja nullości. Grand - Kino - Król cyganów. Luna - Śmiech w piekle. Metro - Nabierański i Ska. Palace - Tajemnica w Zoo. Przekleństwo - Malżeństwo dla opinii. Rakietka - I. Pałac na kółkach II. Śpio-culnia, dalekocyna.

Stylowy - Quick.

## WINSZUJEMY.

Jutro: Heronimowi. Wschód słońca 4.41. Zachód - 18.34. Długość dnia 13.54. Ubyło dnia 2.52. Tydzień 35.

## Rozłam w piłkarstwie kieleckim.

### Dyktatura łódzianina p. Egierskiego.

Jak wiadomo, wskutek dziwnych poczynań prezesa kieleckiego okręgu piłki nożnej p. Egierskiego w sferach piłkarskich Zagłębia nastąpiło wielkie poruszenie i oburzenie. Wyrazem tego było podanie się całego zarządu podokręgu do dymisji oraz założenie energicznego protestu przeciw utworzeniu Ligi okręgowej.

W sprawie tej wyjechał onegdaj do Częstochowy p. Wolski, wiceprezes okręgu i na posiedzeniu zarządu okręgu przedstawił stanowisko klubów za gębskich, które wypowiedziały się za utrzymaniem dotychczasowego systemu rozgrywek. Podobne stanowisko zajęł również podokręg radomski.

P. Egierski jednak nie dał się przekonać o słuszności stanowiska podokręgu zagłębiowskiego i radomskiego i podtrzymywał nadal swe stanowisko o konieczności utworzenia Ligi. Wobec tego p. Wolski oraz trzej inni członkowie zarządu okręgu pp. Kanus, mgr. Kosiński i Heluszka podali się do dymisji, dekompletując w ten sposób skład zarządu.

W myśl statutu, który przewiduje, że w razie podania się do dymisji prezesa lub czterech członków zarządu okręgu, zarządzone muszą być nowe wybory, w najbliższych dniach spodziewać się należy zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania okręgu.

Kluby podokręgu zagłębiowskiego, przy poparciu Radomia będą mogły wybrać zarząd okręgu, który pójdzie po linii życzeń większości klubów, a nie jednego człowieka. Przypuszczalnie należy, że na zebraniu tem zostanie również przeforsowana sprawa przeniesienia siedziby okręgu do Sosnowca.

## Miljon, milion, milion...

A zatem we wrześniu przybędzie Polsce po raz drugi w tym roku z wygranej na loterii państwowej - milioner. Mianowicie we wrześniu odbędzie się ciągnięcie V-iej klasy 27 loterii państwowej, której główną wygraną wynosi milion złotych. Według planu gry ktoś ten milion wygrać musi, bo otrzyma go ten los, który ostatniego dnia ciągnięcia wyjdzie z koła loteryjnego, jako pierwsza najniższa wygrana, czyli t. zw. dawniej stawka. Posiadacz całego losu zostanie milionerem, kto będzie miał półówkę, albo ćwiartkę - będzie pół- albo ćwierć milionerem. Może się stać jednak rzecz jeszcze bardziej frajdująca. Jeżeli to będzie los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzyma nie milion, lecz oburzmy sumę dwóch milionów złotych! Zostanie zatem podwójnym milionerem, jeżeli ma cały los, milionerem, jeżeli ma półówkę, a otrzyma pół miliona, jeżeli ma ćwiartkę losu.

Zadna gra na świecie nie daje tyle szans, co Polska Loteria Państwowa, gdyż oprócz głównej w piątej klasie jest jeszcze do wygrania około 50.000 małych, większych i bardzo wielkich wygranych.

Wielki poeta włoski wyobraził sobie, że na drzwiach, prowadzących do piekiel jest napis: „Porzuć wszelką nadzieję”. W drzwiach zaś każdej kolektury powinien być napis: „Kto wejdzie, ten zyskuje nadzieję”. Losy V-iej klasy 27-iej loterii są już w sprzedaży u kolektorów.

## Wycieczka na Targi do Pragi.

Jak już donosiliśmy, tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje wycieczkę do Pragi na Targi. Wyjazd z Łodzi, nastąpi dnia 2 września w sobotę o godz. 17.40, powrót w dniu 11 września.

Cena przejazdu łącznie z paszportem i biletami klasy III tam i zpowrotem wynosi zł. 140.-, co jest niebywałą okazją dla szerokiego sfer tutejszego kupiectwa zwiedzania targów Praskich i Pragi.

Uczestnicy wycieczki otrzymują karty targowe, które upoważniają do wielokrotnego wstępu na teren targów.

Zapisy przyjmuje tutejszy oddział Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) do dnia 30 bm.

Przy zapisie należy słażyć następujące dokumenty: dowód osobisty, 2 fotografie i poświadczenie zamieszkania.

## Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

W najbliższy czwartek, dnia 31 bm, tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd w czwartek o godz. 7,28 z dworca Kalkiego, wyjazd z Warszawy w godzinach wieczornych.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 10.- Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9 do 13,30 i od 15 do 20.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość miejsc w interesie wszystkich chętnych wzięcia udziału w powyższej wycieczce jest zgłaszanie się już w dniu dzisiejszym po bilet, gdyż może zająć ewentualność, iż w późniejszym terminie miejsca wszystkie będą wyprzedane.

## Ulgowe przejazdy do Wilna i Gdyni.

W bieżącym tygodniu Wagons - Lits Cook organizuje ulgowe przejazdy do Gdyni i Wilna.

Odjazd do GDYNI nastąpi w piątek, dn. 1 bm. o godz. 21,25 z dworca Kalkiego pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III - zł. 18. - kl. II - zł. 27.-

Odjazd do WILNA nastąpi w sobotę, dnia 2 września godz. 19,30 z dworca fabrycznego, wyjazd z Wilna w poniedziałek o godz. 20,45

Przejazd w obie strony wynosi zł. 23,50. Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne od godz. 9 do 13,30 i od 15 do 20.

niezności utworzenia Ligi. Wobec tego p. Wolski oraz trzej inni członkowie zarządu okręgu pp. Kanus, mgr. Kosiński i Heluszka podali się do dymisji, dekompletując w ten sposób skład zarządu.

W myśl statutu, który przewiduje, że w razie podania się do dymisji prezesa lub czterech członków zarządu okręgu, zarządzone muszą być nowe wybory, w najbliższych dniach spodziewać się należy zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania okręgu.

Kluby podokręgu zagłębiowskiego, przy poparciu Radomia będą mogły wybrać zarząd okręgu, który pójdzie po linii życzeń większości klubów, a nie jednego człowieka. Przypuszczalnie należy, że na zebraniu tem zostanie również przeforsowana sprawa przeniesienia siedziby okręgu do Sosnowca.

W związku z opublikowaną w prasie polskiej wiadomością, że Pol. Związek Tennisowy odrzucił propozycję Prenna występowania w barwach polskich - redakcja tutejszego dziennika „Prager Abendzeitung” zwróciła się do Prenna o wyjaśnienie w tej sprawie.

Prenn oświadczył, że nie rozumie tej wiadomości, gdyż nigdy nie starał się o przyjęcie go do Pol. Zw. Tennisowego jak również nie zamierzał osiedlić się w Polsce. Wprawdzie pewnego razu rozmawiał w Londynie z

konsulem polskim o tennisie, ale - jeśli konsul polski w Londynie przesłał do Pol. Zw. Ten. prośbę Prenna o przyjęcie go do Związku - była to prywatna inicjatywa konsula, powzięta bez wiedzy Prenna i wbrew jego woli.

Tego należało się spodziewać Pseu do-sprytny kombinator tennisowy stara się wysylgnąć z niemieci dłań pozycji: jako Polacy nie chcą przyjąć do swego grona „wielkiego Prenna”, dla tego, że coś tam przed wielu laty było „nie w porządku”?

## Daniel Prenn jest zdumiony...

### Tego należało się spodziewać.

W związku z opublikowaną w prasie polskiej wiadomością, że Pol. Związek Tennisowy odrzucił propozycję Prenna występowania w barwach polskich - redakcja tutejszego dziennika „Prager Abendzeitung” zwróciła się do Prenna o wyjaśnienie w tej sprawie.

Prenn oświadczył, że nie rozumie tej wiadomości, gdyż nigdy nie starał się o przyjęcie go do Pol. Zw. Tennisowego jak również nie zamierzał osiedlić się w Polsce. Wprawdzie pewnego razu rozmawiał w Londynie z

konsulem polskim o tennisie, ale - jeśli konsul polski w Londynie przesłał do Pol. Zw. Ten. prośbę Prenna o przyjęcie go do Związku - była to prywatna inicjatywa konsula, powzięta bez wiedzy Prenna i wbrew jego woli.

Tego należało się spodziewać Pseu do-sprytny kombinator tennisowy stara się wysylgnąć z niemieci dłań pozycji: jako Polacy nie chcą przyjąć do swego grona „wielkiego Prenna”, dla tego, że coś tam przed wielu laty było „nie w porządku”?

## Urban na arenie międzynarodowej.

### Akcja Polski u Niemiec.

W związku z nagłym wyjazdem gracza śląskiego Ruchu, Urbana, do Niemiec, dowiadujemy się, że zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej zamierza interwenjować w Federacji Międzynarodowej (FIFA), ponieważ Urban gra obecnie w klubie niemieckim bez uzyskania zwolnienia z Ruchu.

Ziemia nie może grać w Warszawie, gdyż Warsz. Okr. Zw. Pił. nie zgodził się na zwolnienie tego gracza ze znanej uchwały o dwuletniej kadencji dla piłkarzy ligowych.

## Mistrzostwo Łodzi w grach sportowych.

### Ł. K. S. czy Zjednoczone?

Odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w poszczególnych grach sportowych.

W grach żeńskich odbyło się kwalifikacyjne spotkanie o spadek z klasy A w koszykówkę. Stawiły się obie drużyny, jednak nie przybył wyznaczony sędzia. Na zastępcę p. Brzezińskiego nie zgodziła się drużyna Sztern, wobec czego tenże odgrywał walcower na korzyść harcerek.

Sztern założył protest. Poza tem T. U. R. odniósł zwycięstwo nad SKS-em, w hase. Wobec tego nadal prowadzi w tabeli „Wima” przed T. U. R-em

W grach męskich odbyły się cztery spotkania w szczyplorniaku.

Po rozgrywkach najpoważniejszą szansę posiada ŁKS i Zjednoczone.

W koszykówce w klasie B. zespół „Strzelca” wygrał z „Wimą”, Makka-bi z Absolwentami.

Obecnie prowadzi w tabeli T. U. R. W klasie C w koszykówce, Resursa zwyciężyła zespół Szternu dopiero po dogrywce.

W poszczególnych grach wyniki przedstawiają się następująco:

Koszykówka żeńska kl. A. #ŁKS. - Sztern 30:0 walcower. Hase. T.U.R. - S.K.S. 7:3 (4:1). T.U.R. - Sztern 5:0 walcower.

Koszykówka męska kl. B. S.K.S. - Wima 25:9. Makkabi - Absolwenci 23



# Marzenie Ikara bliskie urzeczywistnienia.

## Samoloty poruszane siłą mięśni.

Technika czyni wielkie postępy, i aeroplan stał się zwykłym środkiem komunikacji. Bezmotorowe płatowce dokonywują istnych cudów. W hermetycznie zamkniętym balonie ludzie wzdają nawet stratosferę, lecz starodawne marzenie człowieka, by wzbicie się pod niebiosa, jak ptak, korzystając wyłącznie ze swych mięśni, w rodzaju latającego roweru lub ze skrzydłami u ramion — dotychczas jeszcze nie zostało zrealizowane.

Jednak zagadnienie to wcale nie jest utopią, gdyż teoretycznie problem mięśniowego lotu łatwy jest do urzeczywistnienia. Niemieckie fachowe pismo „Flugsport”, poświęcone aeronautyce, ostatnio energicznie podjęło propagandę tej idei, niedawno zaś związek absolwentów politechniki we Frankfurcie nad Menem ufundował nagrodę w wysokości 5.000 marek dla tego wynalazcy, który pierwszy spróbuje fruwać o własnych siłach i utrzyma się w powietrzu wyłącznie przy pomocy swych mięśni.

Wspomniane pismo „Flugsport” umieściło bardzo ciekawy artykuł o tem zagadnieniu: Doświadczenia przy lotach szybowców dały możliwość zbudowania lekkich aparatów i wykorzystania znajomości prądów powietrznych do takiego stopnia, że obecnie już można skonstruować aeroplan z małym 2-3-konnym motorkiem, nadający się do odbicia nawet długotrwałych lotów. Znany berliński lekarz tamtejszej poradni sportowej dr. Brustman obliczył, że sportowcy z dobrym trenowaniem (naprzykład wioślarze) mogą rozwinąć podczas finiszu

siłę około 2 i pół koni, szybkobiegacz zaś na krótkie dystanse może w ciągu 10 minut osiągnąć nawet siłę 7 koni. Liczby powyższe świadczą, że człowiek też przedstawia niewielką maszynę, wobec czego zadanie techniki polega obecnie właśnie na tem, aby wynaleźć aparat, poruszający się z pomocą normalnej siły człowieka. Ma się rozumieć, że pierwszymi specjalistami mięśniowego lotu będą wyłącznie sportowcy. Najprawdopodobniej zjawia się specjalista — mistrze lotów na 300 i na 1.000 metr., tak jak zawodowi biegacze na różne dystanse.

J. K.

# Niewykończony posąg królowej.

## Rozczarowanie pięknej władczyni.

Brytyjska wyprawa archeologiczna natrafiła na miejscu ruin Tel-Amarny na wyrzeźbioną z marmuru głowę kobiecą niezwyklej piękności. Zgodnie z opinią uczonych, uczestników wyprawy, jest to głowa królowej Nefertiti, żony faraona Achnatena i teściowej Tutank-Amena, która żyła około 1375 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Rzeźbiarz, nie zważając na widoczne ślady natchnienia, z jakim pracował nad bitem,

nie skończył go, część lewego policzka jest szorstka, nie jest zakończona również uczesanie głowy, a na tylnej części głowy dotychczas są widoczne czarne linie, nakreślone przez rzeźbiarza. Wargi cesarzo-

wej są opracowane w najdrobniejszych szczegółach i pokryte czerwoną farbą.

Ostatniemi czasy udało się dopełnić wiadomości o tej królowej Nefertiti.

Historycy wiedzą już, że była ona przybraną córką jakiegoś wysokiego dygnitarza egipskiego, który dał jej doskonałe wykształcenie: była ona wyjątkowo wykształconą kobietą. Wyszłszyż zamaż za młodego Achnatena, stała się jego wierną towarzyszką życia.

Faraon ten, jak wiadomo, zmienił religię Egipcjan, skłoniwszy ich do czczenia słońca i natury i aby ostatecznie wykorzenić poprzednią religię, przeniósł stolicę do innego miasta.

Nefertiti udala się z nim do nowej stolicy i tutaj młodzi małżonkowie zaczęli postępować, jak na owe czasy, zgola niecodziennie. Zwiedzali rozmaite miejscowości, przechadzali się po ulicach,

jak zwykli śmiertelnicy. Nefertiti wbrew obyczajom zjawiała się na uroczystych przyjęciach i obiadach, wyjeżdżała sama na spacer, a ma kierowała czwórka koni.

Faraon kochał niezmiernie swoją żonę potwierdza to znaleziony niedawno napis, uczyniony przez niego. Napis brzmi:

„Jestem szczęśliwy dzięki żonie i dzieciom”.

Faraon i Nefertiti sami przynosili w ofierze Bogu-słońcu, kwiaty, wykrywali spiski kapłanów poprzedniej religii, a Egipcjanie nie żalowali zmiany wyznania.

Sztuka wyzwoliła się z pod warunków poprzednich czasów. Malarze i rzeźbiarze, jak również poeci mogli poświęcać się twórczości z zupełną swobodą.

Nagle jednak Faraon umarł, mając trzydzieści cztery lata, a jego następcę wprowadzili spowrotem stara religie.

W nowej stolicy pozostała Nefertiti z niedużym dworem, podczas gdy faraonowie przenieśli się spowrotem do starej.

Po śmierci męża zmieniła się Nefertiti zewnętrznie bardzo, rysy jej twarzy straciły poprzednią wyrazistość i subtelność tak, iż ostatnie portrety królowej, która archeologowie porównują z Katarzyną Wielką przedstawiają ją jako kobietę przekwitłą.

# Podsluchane.

## MARNOTRAWSTWO.

Piękna pani Kocia jest stale na plaży obłożona przez grono wielbicieli, pozostaje jednak na wszelkie miłe słowa obojętna i zimna.

— Pani Kociu, powiada wreszcie jeden z adoratorów, nie uważam aby pani postępowała rozsądnie. Marnotrawi pani zbyt dużo zimna na taki upał.

## CUDZE BŁĘDY.

— Olesiu, czy powiedziałeś nauczycielowi, że w robieniu zadania ja ci dopomagałem?

— Tak, tatusiu.  
— I co on na to odrzekł?  
— Że tym razem nie pozostanę w szkole po lekcjach bez obiadu za karę, bo dzieci nie są karane za grzechy rodziców.

## TAJEMNICA.

Zyła spotyka Głębka.  
— Panie Głębku, muszę się panu do czegoś przyznać. Pan mnie wczoraj zaprosił, bym spędził kilka godzin w gronie pańskiej rodziny. Ja też to uczyniłem. Ale ja prócz tego potajemnie zaręczyłem się z pańską córką. Proszę mi wybaczyć.  
— Co mam wybaczyć młody człowieku? Przecież ja pana na to zaprosiłem!

Opisto w drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi, Piotrkowska 125 (Korak 2)

# Epigoni Marka Twaina.

# Niewybredna wesołość. HUMOR YANKESÓW.

Główną zasadą życia narodu amerykańskiego jest zachowanie wesołego nastroju ducha bez względu na okoliczności. Dlatego też ten, kto w jakikolwiek sposób przyczynia się do wesołości Amerykanina, każdy humorysta lub karykaturzysta może liczyć na sukces oraz uznanie, wyrażone w brzęczącej monetcie.

Lecz humor amerykański jest zupełnie osobliwy, prawie nie mający nic wspólnego z humorem Europejczyka. Jest on nadzwyczajnie suchy, cyniczny, sarkastyczny i niekiedy bierze za tematy dramatyczne zdarzenia, naprz. przy najbardziej groteskowych opowiadaniach mówi się o śmierci lub cierpieniach fizycznych.

Charakterystyczną ilustracją tego humoru, a także jego prototypem były reportaże gazety „Arizona, Kicker”, wydawanej w czasie, kiedy znany amerykański humorysta Marek Twain był jeszcze młodym chłopcem. Pod maską obojętnego spokoju i naiwności opisane są smutne zdarzenia. Poniżej przytaczamy jedną z nich: — Trzeciego dnia Mrs. Sharer czyściła benzyną swoje rękawiczki i jednocześnie sięgnęła do ognia po grzejące się żelazko. Jej sukien nie należało potem przerażać, ani przesywać — jedynie cokolwiek trzeba było wypuścić w talji dla drugiej żony

pana Sharera.

Druga anegdota, — to dramat, mający miejsce w restauracji: — Jack Tompson i Willy Gross wczoraj zjawili się w jadalni „Latająca żabka”. Willy spóźnił się nieco i zupełnie niepotrzebnie zjawił się w chwili, gdy jego kolega usiłował objąć Dorotę, z którą Willy miał wziąć ślub w następnym tygodniu. Kiedy porządek był przywrócony, koleżdy Jacka znaleźli

tkwiące w jego plecach dwie kuleczki rewolwerowe, jeden nożyk kieszonkowy Willego, oraz 4 widelczyki — ...

Natomiast dowcipy ulubieńca Ameryki Marka Twaina różnią się li tylko tem, że są mniej brutalne: — Zdarzyło mi się kiedyś — pisze humorysta, lechać tramwajem na przednim peronie, na którym stał również znany bokser John Ausubrice. Przy wyjściu, niechcący nadepnąłem bokserowi na nogę.

J. K.

Za to przyszedłem do siebie dopiero po 6 tygodniach w szpitalu Alabama.

Jak widać z powyższych przykładów, amerykański humorysta pisze przeważnie na jedno kopyto wszystkie dowcipy. Podaje się tło i odpowiednie wstępy, dodając do tego jeszcze epilog, zaś środek opowiadania pozostawia się domyślności i wyobraźni czytelnika i to właśnie bawi Jankesa.

Współczesnym ulubieńcem, humorystą amerykańskim jest Willy Rogers. Ten zdolny młodzieniec niegdyś był cowboym i służył jako parobek, na fermie, gdzie po mistrzowsku nauczył się władać lassem. Ta sztuka pomogła mu dostać się do wędrownego cyrku. Wkrótce też Rogers uzyskał wielki rozgłos i popularność nie tylko ze względu na swoje opanowanie lasa, lecz i także ze względu na to, że wygłaszał nieduże wstępne mowy, w których umieszczał różne aktualne zdarzenia, przejawiając w nich istic amerykański humor. O nim dowiedzieli się dziennikarze i obecnie ten niezwykły dowcipniś pracuje w „New-York Times” — największym piśmie amerykańskim, o trzymając bajątkie honorarium za swoje maleńkie (nie większe niż na 5 wierszy) dowcipy. Oto dwa jego dowcipy:

1) — Zgodnie ze statystyką, większość kobiet w Ameryce umiera w czasie porodu, podczas, gdy w Afryce takich wypadków jest minimalna ilość. Dlaczego zatem Amerykanki na poród nie wyjeżdżają do Afryki?

2) — W m. Reno zdarza się taka ilość rozwodów, że sędziowie nie są w stanie przegądać wszystkich spraw. To też zdecydowano każdemu przyjeżdżającemu do tego miasta automatycznie wydawać rozwód — bez względu na to, czy jest żonaty, czy też jest jeszcze kawalerem.

J. K.

# Upadek smaku u płci pięknej?

## Skargi paryskiego króla mody.

Pewien z najwięcej znanych paryskich twórców mody, chce ściągnąć uwagę klientów na swoje kreacje, ofiarował każdemu z nich pięknie wydane dziełko własnego pióra, wydrukowane w pięciu językach pod tyt. „Parisianisme”.

Uwagi i myśli na temat mody jutra nie pozabawione są pewnej goryczy i ubolewań na upadek gustu publiczności. — Moda ostatnich miesięcy — twierdzi autor, zbaczając od linii smaku prawdziwej paryskiej, stoi nad brzegiem upadku.

Trzeba przyznać, że zaryzykowanie tego wyznania dowodzi wielkiej odwagi. Wytworna pani narażona jest na to, że każą jej przybierać

wygląd atlety w dzień, a z dwu alternatyw na wieczór pozostaje jej do wyboru skrzydła archanioła, albo, co gorsza spowicie się w pióra strusia, za przykładem pewnej, leciwej diwy kabaretowej.

Trudno nie domyśleć się w tem powiedzeniu aluzji w stronę złego smaku Mistinguet. Nie trzeba być magikiem mody, aby mieć podobne zapatrywanie.

Następnie autor zwraca uwagę na modele przez niego kreowane. — Moim pragnieniem było, ażeby kobiety były młode — (jakich dobry psycholog), ażeby suknie, które noszą, nie stanowiły dekoracji, lecz architek-

turę, a co najważniejsze, żeby „metier”, z którego słynął Paryż, cechowała wytworność połączona z prostotą.

I oto następuje opis modelu, który, zdaniem autora, odniesie wielki sukces w nadchodzącym sezonie.

Sylwetę sukni, noszonej w dzień, nie ulegnie zasadniczym zmianom. Linja przodu będzie zupełnie prosta, natomiast plecy odznaczać się będą wyrafinowanymi cieciami i skomplikowanymi szwami. Dół sukni delikatnie modeluje kształt nóg,

ale ich nie opina.

— Sukniu wieczorowa zdradza tendencje do antycznych udrapowań miękko spływających kształty zapożyczone wypracowanych i zupełnie nowych linii, które się składają na sylwetę zwaną „Rozkosz”.

Wynurzenia nawiąskroś „paryskiego” mistrza mody dają zaledwie nikłe pojęcie o tem, co w języku prozy nazywa się modą jesieni 1933 r.

Z innych źródeł można zakomunikować, że kolor czarny będzie bardzo noszony, ale będzie miał groźnego rywala w kolorze „prawie czarnym”, dla którego pomysły Paryż wynalazł oryginalną nazwę „Mur Sauvage” (jeżyna). Podobno blondynkom autentycznym i podrobionym, jak i brunetkom i innych maści niewiastom, ma być w owej barwie do twarzy, tak, że nie ulega wątpliwości, że polecimy wszystkie na tę nowość.

# Komornik na wilegaturze.

## Walka z dziesięciną w Anglii.

W Anglii z czasów średniowiecza zachował się specjalny podatek, nałożony na farmerów przez miejscowe parafje. Rolnicy powinni byli oddawać na rzecz kościoła angikańskiego dziesiątą część swych plonów rocznych z początku w naturze, a następnie podatek ten opłacać gotówką.

W 1925 r. został zreformowany cały system zbierania podatków przez utworzenie specjalnego centralnego biura, które rozdzieliło między poszczególne parafje całą zebraną sumę. Stąd też powstały niezadowolona tak wśród duchowieństwa, jak i między rolnikami, którzy uważali, że dla nich płacenie tegoż podatku w dobie obecnego kryzysu stanowi wielki ciężar. Władze jednak, nie licząc się z protestami płatników, neliłotliwie egzekwowały należność, posyłając komorników i zwracając się o pomoc do policji. Farmerzy stawiali opór, który nieraz powodował krwawe rozruchy. Aby zapobiec tym przykrym zajściom, 200.000 angielskich rolników zwróciło się w tych dniach z petycją do rządu, prosząc o skasowanie zmienionego przez nich podatku, który tak mocno dął się im we znaki.

W związku z powyższem, londyńskie pisma donoszą o następującem zdarzeniu, mającem nawskroś groteskowe tło:

W polu, za miasteczkiem Ringshall (hrabstwo Suffolk) został rozłożony namiot, znajdujący się pod opieką trzech policjantów. W nianocie tym ulokował się komornik, który na pytania ciekawskich oświadcza: — Zdecydowałem się spędzić tutaj swój urlop, gdyż bardzo mi odpowiada świeże powietrze, zwłaszcza poranki na łonie natury.

Jednak komornikowi nie udało się nikogo wywieść w pole, bowiem cała okolica była dokładnie poinformowana o tem, że komornik tylko czeka, dopóki na polu pani Waspe dojrzeje pszenica, żeby dokonać zajęcia za bieżąco i zaległe podatki. Sama zaś miss Waspe bynajmniej nie jest wrogo usposobioną względem sekwestrata, zwracając się swym kumoszkom: — Człowiek ten w niczem nie zawinił, gdyż spełnia tylko swój obowiązek, i nie będę mu przeszkadzała w nałożeniu aresztu na moje plony.

J. K.

# Sezon walki byków.



Republika hiszpańska nie zrealizowała swego planu zniesienia krwawej walki byków. Podobnie jak za czasów monarchii w San Sebastian „corrida” gromadzi dziesiątki tysięcy widzów. U góry: Drażnienie byka czerwona chustą (muleta). U dołu: Zabitego byka wywożą z areny wśród brawa i okrzyków publiczności.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

# Mac Donald

## na wystawie psów.

Ramsay Mac Donald (po lewej stronie) jest wielkim przyjacielem psów i corocznie bierze udział w wystawie londyńskiej.



Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.